

KONSTANTY GRZYBOWSKI (Kraków)

„Corona Regni“ a „Corona Regni Poloniae“

(W związku z pracą Jana Dąbrowskiego, *Korona Królestwa Polskiego w XIV w.*,
Wrocław—Kraków 1956)

I

Praca prof. Dąbrowskiego, określona przez samego autora jako „studium wstępne“ do przygotowanego dzieła o monarchiach stanowych w Polsce, Czechach i na Węgrzech stawia zagadnienie „Korony Królestwa Polskiego“ w sposób szerszy niż dotychczasowe badania tego zagadnienia. Rozszerzeniem dotychczasowych badań jest powiązanie polskiego rozwoju z (wyprzedzającym jego przedstawienie) zarysem tegoż rozwoju w Europie. Rozszerzeniem jest wciągnięcie w obręb badań zaniedbanego dotąd okresu Andegawenów oraz Jagielly — a więc przedłużenie dotychczasowych badań po przełom wieku XIV/XV. Rozszerzeniem i pogłębieniem dotychczasowych badań jest w końcu pierwsza w naszej nauce próba różniczenia faz rozwoju „Korony Królestwa w Polsce“. Mamy więc przed sobą nie przyczynek do dotychczasowych badań, ale nową i pełniejszą niż dotychczasowe próbę syntezy, syntezy ponadto na tle historyczno-porównawczym, przy stałym podkreślaniu odrębności specyfiki polskiej i stałej tendencji do wydobycia cech tej odrębnej specyfiki.

Krótki rozdział I poświęcił prof. Dąbrowski krytycznemu omówieniu dotychczasowych badań nad zagadnieniem Korony Królestwa w Polsce, na Węgrzech i w Czechach. Rozdział II przedstawia rozwój pojęcia Korony Królestwa poza Polską, głównie w Anglii, Francji, Czechach i na Węgrzech, z lakonicznymi wzmiankami co do Włoch, Aragonii, Niemiec — wszystko to na podstawie źródeł i literatury ogłoszonych przed 1939 r. (wyjątkiem co do tego są niektóre dzieła czeskie i węgierskie wydane po 1945 r.). Rozdział III daje analizę rozwoju tego pojęcia w Polsce do przełomu XIV/XV w.

Rozdział II ma, jak sędzę, znaczenie zasadnicze dla pracy skoro prof. Dąbrowski uważa pojęcie *Corona Regni* w Polsce za recepcję — choć u nas

przekształconych — obcych wzorów, w szczególności węgierskich¹, które znów z kolei „nie jest specjalnością węgierską”², skoro widzi we wszystkich państwach europejskich, stosujących to pojęcie, wspólne jego podłoże gospodarcze w rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej³ i wspólne podłoże polityczne w uformowaniu się państwa stanowego⁴, skoro w końcu wskazuje na odmienną — w ramach ogólnej wspólnej postaci — specyfikę pojęcia *Corona Regni* w Polsce⁵. Czytelnik oczekiwałby po takim postawieniu sprawy, że otrzyma wskazanie w czym się ujawnia związek przechodzenia na gospodarkę towarowo-pieniężną z treścią pojęcia *Corona Regni*, co nowego w monarchii stanowej spowodowało, że pojęcie to jest jej adekwatne, jakie są wspólne wszystkim znającym to pojęcie państwom jego cechy. Takie wyjaśnienie byłoby realizacją słusznego programu pracy, tłumaczyłoby jej układ, dałoby tło, na jakim jasno ujawniłaby się specyfika polska.

Co do wszystkich tych kwestyj jednak spotyka czytelnika zawód. Otrzymuje on jedynie wskazanie na czasową zbieżność rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej i formowania się *Corona Regni* (czy to słuszne — to inna kwestia), ale nie dowiaduje się o ile i w czym pojęcie to odpowiada potrzebom tej gospodarki. Jak sądzę zresztą — nie da się znaleźć odpowiedzi na to pytanie. Potrzeby gospodarki towarowo-pieniężnej znajdują swój wyraz w adekwatnych im instytucjach politycznych (silna władza monarsza a obok niej kierowane przez nią organy przedstawicielskie co umożliwia monarsze wejście na drogę korzystnej dla tej gospodarki centralizacji administracji i zmniejszania różnicowania prawnego). Pojęcia prawne, twory teorii, a do nich należy i *Corona Regni*, są teoretycznym ujęciem przemian w instytucjach politycznych, pozostają w bezpośrednim stosunku do tych przemian i na nich budują; ich stosunek do przemian gospodarczych jest tak bardzo pośredni, iż wykazanie ich związku z tymi przemianami przy pominięciu tego ogniwa pośredniego jest chyba niemożliwe. Ten sam zawód spotyka czytelnika co do wykazania związku między pojęciem *Corona Regni* a „monarchią stanową”. Zawód zaczyna się od zagadnienia co prof. Dąbrowski przez monarchię stanową rozumie. Czy uważa za nią już państwo, w którym istnieją prawnie wyodrębnione stany⁶ — jeżeli tak, to powstanie tego ustroju wyprzedza tak znacznie

¹ S. 88, „niewątpliwie zapożyczone z zewnątrz”, raczej z wzorów węgierskich niż czeskich.

² S. 14.

³ S. 20, dla Polski s. 49 n.

⁴ S. 6, z tezą na s. 7 twierdzenie o „normalności tej formy feudalnej zwłaszcza w okresie monarchii stanowych”.

⁵ S. 19.

⁶ Por. co do takiego określenia Antonio Marongiu, *Istituto parlamentare in Italia*, Roma 1949, s. 16 n.

czasowo powstanie pojęcia *Corona Regni*, iż nie może być z nim w związku. Czy też rozumie przez nią dopiero monarchię, w której obok monarchy istnieje organ przedstawicielski złożony z posłów stanowych. Jeśli znów tak — to czy przychyliła się do dawnego stanowiska nauki widzącego takie organy dopiero w XIV w.⁷ — a wtedy powstanie tak rozumianej monarchii stanowej jest o tyle późniejsze od powstania pojęcia *Corona Regni*, iż trudno mówić o ich związku z sobą. Czy też przyjmuje raczej pogląd dziś przeważający, wedle którego reprezentacje stanowe powstają w ciągu XIII w.⁸ — wtedy wystąpi związek czasowy powstania tak rozumianej monarchii stanowej i pojęcia *Corona Regni* — ale trzeba wykazać, co te rzeczy z sobą łączy, na czym polega ich związek treściowy, a nie tylko czasowy — a tego brak.

Sądzę że te — zdaniem moim — ujemne strony pracy prof. Dąbrowskiego spowodowane są bezpośrednio tym, iż nie dał on ogólnego określenia pojęcia *Corona Regni*, ujmującego wszystkie jej postacie w wszystkich ówczesnych państwach, a więc ujmującego wspólne cechy tego pojęcia. Dopiero na ich tle specyfika polska byłaby jasna — choć może trzeba by wtedy nieco zredukować polskie odrębności. Znajdujemy w pracy prof. Dąbrowskiego określenie, iż *Corona Regni* to pojęcie prawne⁹, że zastępuje ono pojęcie państwa¹⁰, że jest ucieleśnieniem państwa¹¹ — wskutek czego zapewne zostaje ono powiązane z organiczną teorią państwa¹², że jest „podmiotem praw państwa“¹³, że w niej znajduje bez mała wyraz pojęcie osobowości prawnej państwa¹⁴. Otrzymujemy ciekawe i nieraz

⁷ Tak np. H. Spangenberg, *Vom Lehnstaat zum Ständestaat*, München 1912.

⁸ Tak Marongiu, o. c. Cytowana przez niego rozprawa Howarda Lorda, *The Parliaments of the Middle Ages and the Early Modern Period* (Cath. Hist. Rev. XVI, 1930) podaje, w sposób nieco przesadny ale obrazujący tempo rozwoju ściśle daty (dla Leonu 1188, Katalonii 1218, Sycylii i Neapolu 1232, Langwedocji 1233, Kastylii 1250, Portugalii 1254, Niemiec 1255, Aragonu i Nawary 1274, Czech i Brandenburgii 1280, Austrii 1281, Walencji 1283, Piemontu 1286, Anglii 1295).

⁹ S. 5, 31 „pojęcie prawa państwowego”.

¹⁰ Za Vaněčkíem, s. 6, przyp. 2.

¹¹ S. 12. Tu ujęte raczej referująco i krytycznie.

¹² S. 16. Tu całkiem niesłusznie Marsyliusz z Padwy uznany za pierwszego, który organiczną naukę o państwie ujął na piśmie. Podobnie na s. 28. Trafniej, jak sądzę, ocenił stosunek Marsyliusza do teorii organicznej Alan Gewirtz stwierdzając, iż Marsyliusz ją *characteristically places last among his arguments* (*Marsilius of Padua*, t. I, New York 1951, s. 116).

¹³ S. 24.

¹⁴ S. 37. Przypomnieć tu trzeba, że raczej przeczy się by wówczas widziano już w państwie osobę prawną (ostatnio Heinrich Mitteis, *Der Staat des hohen Mittelalters*, IV wyd., Weimar 1953, s. 326) — choć zagadnienie trzeba raczej uznać za sporne.

słuszne przedstawienie ewolucji tego pojęcia, od identyfikacji z monarchią¹⁵, przez traktowanie pojęć monarchy i *Corona Regni* łącznie, ale jako nie pokrywających się z sobą¹⁶, aż po ujmowanie *Corony* jako czegoś zarówno nad królem jak i nad stanami¹⁷. Otrzymujemy — nie zawsze wystarczający — obraz różnych stron tego pojęcia i jego zmienności, ale nie otrzymujemy żadnego określenia syntetycznego, żadnego określenia, wskazującego co dla tego pojęcia w różnych krajach i w różnych epokach jego rozwoju jest wspólne — a bez wydobywania tych wspólnych cech jedność zjawisk mieszczących się w pojęciu *Corona Regni* pozbawiona zostaje swej istotnej treści, sam termin traci swój sens. Sądzę, że na braku tym zawżyło decydująco pominięcie zagadnienia genezy samego pojęcia *Corona Regni*, zaś trudno zbadać tę genezę bez uwzględnienia literatury naukowej ostatnich lat, której prof. Dąbrowski nie uwzględnił¹⁸.

II

Kwestia źródła tych pojęć teoretyczno-prawnych, względnie zasad prawa obowiązującego (granice między jednym a drugim są wówczas

¹⁵ S. 26.

¹⁶ S. 32.

¹⁷ S. 44.

¹⁸ Wskażę jedynie na prace w Polsce dostępne. Syntetyczne ujęcie całości zagadnienia dał Peter N. Riesenbergh, *Inalienability of Sovereignty in Medieval Political Thought*, N. York 1956. Na kanonistyczne jego źródła wskazali H. Kantowicz, *Inalienability, a Note of Canonical Practice and the English Coronation Oath in the XIII Century* (*Speculum*, vol. XXIX, 1953) oraz Sergio Mochi Onory, *Fonti canonistiche de' l' idea moderna dello Stato (Imperium spirituale-iurisdictione divisa-sovrana)*, Milano 1951 (dwa cenre omówienia krytyczne tej pracy: ZRG. Kan. Abt., t. XXXVIII, 1952 i *Historische Zeitschrift*, t. 180, 1955). Dla stosunków francuskich ostatnio Marcel David, *La Souveraineté et les limites juridiques du pouvoir monarchique du IX au XV siècle*, Paris 1954 (cenna recenzja Gaines Posta w *Speculum*, t. XXXI, 1956 zawiera szereg uwag, zdaniem moim, dających się wyzyskać dla interpretacji stosunków polskich) oraz P. E. Schramm, *Der König von Frankreich* (ZRG. Kan. Abt., t. 56) i osobno, Tenże dla Anglii, *Geschichte des englischen Königtums im Lichte der Krönung* 1937, oraz dla Aragonii, *Der König von Aragon* (*Hist. Jhrg. d. Gorres Gesellschaft*, t. 74, 1955) — tu w związku z trafną uwagą prof. Dąbrowskiego (s. 27), o składaniu się Aragonii z kilku państw, podobna jak w Polsce funkcja pojęcia *Corona Regni* jako łączącego te państwa z Aragonią, jako *caput principale*. Dla Królestwa Sycylii Francesco Calasso, *I glossatori e la teoria della Sovranità*, Milano 1951 (znów cenne dla Polski wobec podobnego problemu: jak pogodzić zasadę *rex imperator in regno* i suwerenność korony ze szczególną postacią zależności od papieżstwa u nas widoczna w cytowanej przez prof. Dąbrowskiego tytułaturze Władysława Łokietka). W końcu dwie rozprawy Ercole, *Sull' origine della formola Rex superiore etc.* (*Atti Accademia Palermo*, 17, 1931) i *Sulla origine francese e le vicende in Italia della formola, Rex superiore etc.* (*Arch. Stor Italiano*, 16, 1931).

płynne) nie może jeszcze uchodzić za rozstrzygniętą; pogląd że to źródła przede wszystkim rzymskie i kanoniczne (M o c h i O n o r y, częściowo K a n t o r o w i c z) ściera się z poglądem o ich źródle francuskim (E r c o l e) i z poglądem o ich źródle włosko-sycylijskim (C a l a s s o). Można jednak, jak sądzę, już dziś próbować ujęcia wyników badań lat ostatnich w pewne ogólne określenia. Sądzę, że wykazały one co następuje: najpierw powstają elementy, z których dopiero później powstanie pojęcie *Corona Regni*. Elementy te powstają zarówno w ówczesnej kanonistyce i na użytek papieżstwa, przekształcanego w aparat centralistyczny, absolutystyczny i biurokratyczny — jak i w państwach świeckich, na użytek monarchów, wzmacniających swą władzę, wchodzących na drogę centralizacji i tworzenia własnego, od nich zależnego aparatu państwowego. Postulaty teoretyczno-polityczne zlewają się tu z wiążącymi zasadami prawnymi — przy czym kolejność powstawania jednych i drugich nie jest łatwa do zbadania: niejednokrotnie teoretyk-polityk nadaje teoretyczną postać uważanej już za obowiązującą zasadzie prawnej, niejednokrotnie postulat teoretyczny powstaje wcześniej i w sposób nieuchwytny przekształca się w wiążącą zasadę prawną.

Zasadami tymi, mającymi się złożyć na instytucję *Corona Regni* są: zasada iż urząd (*officium*) nie jest identyczny z osobą fizyczną go piastującą; zasada iż istnieje zespół uprawnień istotny dla urzędu, nieodłączny od pojęcia danego urzędu; zasada iż zespół ten jest niepozbywalny, stanowiąc coś odrębnego od „prywatnych“ uprawnień fizycznej jednostki piastującej urząd (problem, czy najpierw formuje się zasada niepozbywalności uprawnień a dopiero następnie zostaje ona ujęta w konstrukcję urzędu tych uprawnień, czy też odwrotnie — najpierw powstaje konstrukcja „urzędu“ a dopiero następnie jego opisowe określenie przez wyliczenie „istotnych“ dla danego urzędu kompetencji — nie wydaje się jeszcze rozstrzygnięty). Jeśli w końcu te wszystkie zasady zastosować do urzędu stojącego na czele całej hierarchii urzędów, jeśli ponadto uznać za jego istotną cechę niezależność od jakichkolwiek innych piastunów innych urzędów (papieża, cesarza) — otrzymamy pojęcie *Corona Regni*, jako instytucji ujmującej syntetycznie wszystkie te zasady. Zasady składające się na tę instytucję są normami prawnymi. Ona sama w swych początkach normą prawną nie będąc, jest pojęciem teoretycznym oddziaływającym jednak przez swe istnienie na normy prawne i — zaryzykowałbym twierdzenie — jest na drodze do przekształcenia się w normę prawną — nadrzędną nad normami, z których się wyłoniła, formującą nieraz w nowy sposób ich konkretną treść. Na pierwszym miejscu należy, jak sądzę, kłaść tu proces równoległego formowania się hierarchii urzędniczej i formowania się pojęcia urzędu — nie jako (jak poprzednio) zakresu nieprecyzyjnie

określonych obowiązków raczej moralnych, lecz jako zakresu ściśle prawnie określonych obowiązków i ściśle prawnie określonych uprawnień; nie jako zakresu wynikającego z personalnych cech jednostki (pochodzenia, własności), lecz jako zakresu wynikającego z woli powołującego na urząd; nie jako zakresu nierozróżnianych funkcji natury zarówno religijnej jak i świeckiej, lecz jako zakresu funkcji wyraźnie jako świeckie, doczesne wyodrębnionych. Obok źródeł sycylijsko-normandzkich (a tych znowu pod znacznym chyba wpływem istniejących na jego obszarach tradycji administracji bizantyńskiej i arabskiej), a może na pierwszym miejscu wskazać tu trzeba na źródła kanonistyczne — one, niezależnie od kwestii chronologicznego pierwszeństwa, jako najbardziej powszechnie znane¹⁹, stały się podstawą ogólnoeuropejskiego upowszechnienia tej konstrukcji. Papieństwo tworzy pierwszy trwały, na wielką skalę i oddziaływający swymi wpływami na cały katolicki świat aparat administracji, oparty na tak pojętym urzędzie²⁰ i na podstawach gospodarki pieniężnej²¹.

Kanonistyczne źródła tkwią również u początku rozróżnienia sfery „świeckiej“ i sfery „duchownej“ działalności aparatu, co jest z kolei punktem wyjścia dla zróżnicowania aparatu państwowego i kościelnego. Od ostatniej ćwierci XII w. upowszechnia się rozróżnienie *regalia Petri* i *Pontificalia*, źródło zróżnicowania pojęć *rex* i *pontifex*. To narzędzie „imperializmu papieństwa“, jak długo przyznaje się papieżowi nadrzędne

¹⁹ Tak, odnośnie do zasady *rex imperator in regno suo* (a tu niekoniecznie słusznie) Riesenberga, o. c., s. 87, *That it was the canonists who first developed the theory of national independence is a fact of major importance, because the canon law, international as it was, carried their doctrines across all frontiers*. Rozprawka A. Vetulaniego, *Z badań nad znajomością powszechnego prawa kanonicznego w Polsce w XIII w.* (Studia i dziejów kultury polskiej), Warszawa, Gebethner bd. [1947]) nie tylko ujawniła rozmiary ich znajomości w Polsce, ale stanowi sama w sobie program badań nad ich wpływem na doktryny i pojęcia prawno-państwowe.

²⁰ Widział to już J. Haller, *Papsttum und Kirchenreform*, I Bd., Berlin 1903, s. 26 n. (*Die Prälaten sind nicht mehr seine Vassalen, sondern seine Beamten, der Lehnseid ohne dass seine Worte geändert wurden, zum Amtseid geworden*). Z szczegółowych badań dla przedawiniońskiego formowania się biurokracji papieskiej por. np. Rudolf W. Heckel, *Das Aufkommen der ständigen Prokuratoren an der päpstlichen Kurie im 13. Jahrhundert* (Studi e testi, t. 38, Miscellanea Francesco Ehrle vol. II, Roma 1924). (Dla znaczenia papieństwa awiniońskiego, a więc współczesnego polskiemu przejmowaniu *Corona Regni* w tej kwestii p. ostatnio Yves Renouard, *La Papauté à Avignon*, Paris 1954).

²¹ Dla ogólnego obrazu narastania gospodarki pieniężnej Yves Renouard, *Les hommes d'affaires italiens du moyen-âge*, Paris 1949, *Le Commerce d'argent au moyen-âge* (Revue historique, Janvier-Mars 1950, krytyczne omówienie kilku prac angielskich w tym zakresie), *La Papauté d'Avignon* (s. 102 n. źródła i metody polityki finansowej papieństwa w tym okresie, podkreślenie roli Jana XXII w tym zakresie, jedynego papieża — cahorsynca, a to przecież papież najwyższych kontaktów z Łokietkiem).

stanowisko w jednym i drugim²², służy równocześnie, jak sądzę, wskutek ostrego rozdzielenia obu tych sfer, do pozbawienia monarchy kapłańskiego charakteru²³. Ale ostre rozróżnienie tych dwóch sfer jest równocześnie wstępem do uniezależnienia sfery państwa od sfery kościoła. Po rozróżnieniu treści i zróżnicowaniu aparatów wystarczy do tego teza o ich wzajemnej niezależności.

Człon następny składający się na pojęcie *Corona Regni*, teza *rex imperator in regno suo*, czyniąca z króla — najwyższego administratora królestwa, czynnik „suwerenny“ (z zastrzeżeniem, że terminu tego używamy tylko dla plastyczniejszego uwydatnienia istotnego sensu tego zdania) nie rodzi się chyba z polityki papieskiej, jak chce M o c h i O n o r y. Nie rodzi się także wśród glossatorów, w końcu XII w., w szczególności u H u g u c c i a, jak twierdzi R i e s e n b e r g²⁴. Dla papieskich ujęć tego określenia²⁵ idzie jedynie o cechę niektórych w nich oznaczanych władców, a nie o ogólną, do wszystkich królów stosowaną zasadę²⁶. Dla ujęć kanonistycznych ponadto najczęściej idzie o nieuznawanie władzy cesarskiej jedynie *de facto*, z częstym dodaniem, że winni być pod cesarzem *de iure*. Dla Huguccia znów król zrównany z rzymskim *iudex provinciae unus* jest określony jedynie jako *principalis et maior*, co nie musi jeszcze oznaczać suwerennej niezależności. Początków szukałbym raczej za M a r o n g i u w *Liber Augustalis* Fryderyka II z jej uzależnieniem monarchy jedynie

²² Dotąd idę za Kantorowiczem, *Inalienability, a Note of Canonical Practice...* (Speculum vol XXIX, 1953); tamże pierwsza formuła przysięgi gdzie to wyraźne, arc. Wiberta z Ravenny w 1073, *Papatum Romanum et regalia sancti Petri adiutor ero ad retinendum...*. P. także P. E. Schramm, *Sacerdotium und Regnum im Austausch ihrer Vorrechte* (Studi Gregoriani II, Rzym 1947).

²³ P. co do tego pierwotnego jego charakteru Fritz Kern, *Gottesgnadentum und Widerstandsrecht*, Leipzig 1914, s. 113 n. W. Eichmann, *Königs- und Bischofsweihe* (Sitz. Ber., München, Phil. Hist. Kl. 1928 nr 6). F. Kampers, *Rex et sacerdos* (Hist. Jahrb. Goerres. Ges. t. 45, 1925). Marc Bloch, *Les rois thaumaturges*, Strassbourg 1924, zwł. s. 460 n. Analiza polskich formuł koronacyjnych z tego punktu widzenia byłaby pożądana. Wskażę tu choćby na to, że anglosaksońska w swym źródle formuła benedykcji króla przy pomazaniu, porównująca go do Aarona, a więc kapłana, figuruje w *ordo coronandi* polskim trzynastowiecznym, (K u t r z e b a, *Ordines coronandi*, s. 151) w tej samej stylizacji co w pontyfikale Egberta (Bloch, o. c., s. 73, przyp. 1) a potem znika, natomiast we wszystkich *ordines* XIII i XV w. mamy przy formule koronacji ściśle rozróżnienie funkcji kapłańskich (*in interioribus rectores animarum*) i królewskich (*tu quoque in exterioribus*).

²⁴ *Inalienability...*, s. 83 n.

²⁵ Inocentego III, *Per Venerabilem: Insuper quam rex ipse (sc. Franciae) superiore in temporalibus minimi recognoscet* — analiza u R i e s e n b e r g a, o. c., s. 84.

²⁶ Poza Francją najczęściej Hiszpania (z uzasadnieniem, że jako podbita przez Arabów nie wchodziła w skład imperium w chwili jego przejścia od Greków na Karola W., a więc tym przejściem nie jest objęta).

od *iudicium rationis*²⁷. A co do wyraźnego sprecyzowania tej zasady jako ogólnej, jako odnoszącej się do wszystkich monarchów chyba słusznie widzi ją Calasso u Andrzeja z Isernii, *Quilibet in regno suo Monarcha est; quod ergo in uno regno dicitur, idem in alio dicimus, quando est rationabile*²⁸.

Ostatnim logicznie — bo nie chronologicznie — elementem pojęcia *Corona Regni* jest zasada, iż istotne dla danego urzędu (w danym przypadku: dla urzędu monarchy²⁹) uprawnienia są niepozbywalne. Nie samo powstanie tej zasady³⁰, ale powiązanie jej z pojęciem „urzędu“ i *bonum commune*, ma jak wykazali moim zdaniem Riesenberga³¹ i Kantow-

²⁷ *Note Federiciane*. 4. *Il despota illuminato* (Annali della Università di Macerata, Facoltà giuridica, vol. XVIII, Milano 1951) s. 155 — tu także słuszne wskazanie na znaczenie teorii Jana z Salisburii i jego określenia króla jako *publicae utilitatis minister* a więc: 1) charakter „urzędnika“, 2) ale skrępowanego tylko przez *publica utilitas*.

²⁸ *Super usibus feudorum* II. 56. *Quae sunt regalia*. A nie trzeba zapominać, że to urzędnik Andegawenów, że zbadania wymagają możliwości przenikania tych wpływów na andegawęńskie Węgry. Wskażę tu znowu na dwie zbieżności stylizacji mistrza Rajmunda, a więc traktatu znanego szczególnie w Polsce (czyżby rzeczywiście „Parthenopeus“ i profesor Kazimierzowski wszechniczy?) i tekstów sycylijskich. U Marino de Caramanico (*Proemium glossatoris in constitutiones regni Siciliae*, p. Calasso, o. c., s. 182) mamy definicję, *ius civile quasi ius proprium civitatis ipsius*, u mistrza Rajmunda, *vocatur autem ius civile quasi proprium ius istius civitatis* (Ks. I, 8 3. w wyd. Galla s. 129 — to nie, jakby można oczekiwać definicja z Instytucyj Justyniana, lecz przekształcony Gaius, *quasi ius proprium civitatis*). Fryderyk II, zwołując consilium do Werony w 1244 r. używa określenia *in... arduo negotio... consilio et assensu principum perfruamur* (Marongiu, *Note Federiciane*, s. 149), mistrz Rajmund pisze: *Consules nihil novi et ardui advenire nec constituere debent in civitatibus sine populi scitu et voluntate* (Ks. I § 63 u Galla s. 227). Określenie *in casibus novis et arduis* jako oznaczenie kompetencji organu przedstawicielskiego (*concilium*) pojawia się również w literaturze kanonistycznej początku XV w. (np. u Henryka Rembucke, p. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża* t. II, Kraków 1900, s. 339). *Ardua negotia regni* to zdaniem Ottona Hintze stała formuła na określenie kompetencji concilium monarchy (*Weltgeschichtliche Bedingungen der Repräsentativverfassung* w „Historische Zeitschrift“ t. 143, München 1930 s. 8). — U nas natomiast do tego celu służy tylko „nova“ — por. konstytucje *Nihil Novi nihil novi constitui debet... sine consiliariorum consensu*.

²⁹ Kazuistyczne katalogi tych uprawnień (niektóre wymienia Riesenberg, o. c.) można moim zdaniem pominąć, określenie istotnych dla suwerennego organu uprawnień jest dopiero dziełem renesansu. Zaś samo ich wyodrębnienie, ujęcie jako całości (*plenitudo potestatis*, często rozróżniane od *plenitudo officii*), przeciwstawienie tak rozumianego „urzędu“ — „prywatnym“ prawom osoby fizycznej w danym momencie ten urząd piastującej jest recepcją teorii kanonistyki — p. ostatnio Delio Cantimori i Ernest Fraser Jacob, *La periodizzazione dell'età del Rinascimento...* (Rel. del X. Congr. Int. di sc. stor., vol. IV, Firenze 1955 zwł. s. 345 n.).

³⁰ Kantorowicz, *Inalienability...*, wskazuje na jej występowanie już w przysięgach koronacyjnych królów Anglii w czasach anglosaskich.

³¹ O. c., s. 70 n., s. 62 n.

rowicz³² swe źródło w kanonistyce, ona też jest źródłem przeniesienia tych zasad na monarchę i ich upowszechnienia. I tu słusznie chyba zarówno Kantorowicz jak i Riesenberga wysuwają na plan pierwszy decretale *Intellecto* Honoriusza III do arcybiskupa Kalocsy z 1220 r., powiązanie w nim niepozbywalności praw urzędu królewskiego z przysięgą koronacyjną, słusznie Kantorowicz wiąże ten przypadek interwencji papieskiej z lennym zwierzchnictwem papieża nad Węgry, słusznie widzi te same motywy w akcentowaniu przez papieństwo tych samych zasad odnośnie do Anglii (gdzie — niezależnie od papieństwa — ich stosowanie wcześniejsze). Słusznie w końcu Kantorowicz wskazuje, że zasady te — z kanonistyki przejęte — przenikają pod jej wpływem świecką myśl polityczną, przenoszącą je z kościelnego „urzędu“ na „urząd“ świecki zanim papieństwo je upowszechniło³³.

Te elementy złożyły się na pojęcie *Corona Regni*, znane prawu angielskiemu już w połowie XII w.³⁴, rozbudowywane pod wpływem kanonistyki i dzięki jej powszechnej znajomości, rozszerzające się w znacznej części Europy. Przeciwności tego pojęcia monarsze jest — jak sądzę — zjawiskiem najzupełniej wyjątkowym³⁵. Sądzę, że niejednokrotnie widzi się je tam, gdzie mamy do czynienia jedynie z przeciwstawianiem sobie

³² *Inalienability*... j. w. W tekstach kanonistycznych skierowanych specjalnie do Polski po raz pierwszy chyba wyraźne przykłady tych ujęć kanonistyki w statutach legata Gentilisa z 1309 r. (tekst w Archiwum Komisji Prawniczej PAU, t. V, Kraków 1897); tam określenia *communis utilitas regis et regni* (a więc stawianie tych pojęć obok siebie, a łącznie), określenie króla jako *principalis persona universitatis* (a więc jako urzędu — oba określenia w kanonie 10, s. 20), ekskomunika przeciw *occupatores regaliū reginaliū vel ecclesiasticorum bonorum* (czyli w pewnym zakresie *inalienabilitas* — kanon 11, s. 22).

³³ Zakaz aliacji praw przysługujących urzędowi prowadzi również do coraz ostrzejszego rozróżniania praw publicznych i prywatnych, traktowania kompetencji urzędu jako kompetencji prawnopublicznych. Już Bernardus (ok. 1190) *Papiensis* zna to przeciwstawienie, *Renuntiare possunt propria iura; quod vero pro communi utilitate est introductum a me vel alio resignare non potest* (Riesenberga, o. c., s. 70; tamże dalsze przykłady związku między niepozbywalnością „regaliów“ a uzasadnieniem ich przeciwstawnością prawa publicznego i prywatnego).

³⁴ Riesenberga, o. c., s. 93 — W przeglądzie źródeł pojęcia *Corona Regni* jw. pominąłem romanistów i wpływ prawa rzymskiego. Wymienia ich słusznie, obok legistów królewskich oraz kanonistów. Riesenberga, o. c., s. 20 i równie słusznie stwierdza, że ich teorie służyły uniwersalnemu cesarstwu dla obrony właśnie przed uniezależniającymi się monarchami, a więc tylko bardzo pośrednio (przez formułowanie zasady niepozbywalności praw cesarstwa) mogły w końcu na powstanie pojęcia *Corona Regni*.

³⁵ I jako takie wyjątkowe zjawisko występuje nie tylko co do *Corona Regni*, ale i co do *Regnum*. Artykuły baronów poprzedzające Wielką Kartę kończyły się właśnie takim przeciwstawiającym ustępem: *Haec est forma securitatis ad observandum pacem et libertatem inter regem et regnum*.

monarchy jako osoby fizycznej i jego publiczno-prawnego stanowiska jako monarchy — gdzie więc w istocie mamy identyfikację monarchy jako monarchy i *Corona Regni*³⁶. Korona jest symbolem³⁷ monarchy jako urzędu „administratora“, „prokuratora“, „proctora“ — „kuratora“ królestwa. Istotną cechą tego urzędu jest określony zakres uprawnień: sprawowanych niezależnie od wszystkich innych „urzędów“ zewnętrznych i wewnętrznych, a tak związanych z samą istotą urzędu królewskiego, że niepozbywalnych.

Uprawnienia te, określane jako *regalia*, *merum imperium*, *plenitudo potestatis* składają się na pojęcie *Corona Regni*, „należą do króla nie jako część jego ojczywego dziedzictwa, lecz raczej jako logiczna konsekwencja instytucji króla“³⁸. Ich „nieograniczoność“ (*plena potestas*) nie jest identyczna z tym, co w późniejszej epoce (od XVII w. począwszy) będzie absolutyzmem monarszym. Trafne, jak sądzę, jest co do tego stanowisko Gaines Posta, iż monarcha nie jest wedle ówczesnych poglądów i wedle ówczesnego stanu faktycznego i prawnego (zróznicowanie tych trzech sfer jest wówczas o wiele mniej jasne i wyraźne niż obecnie) monarchą „absolutnym“ w późniejszym, poreniesansowym sensie tego określenia. „Jeśli panujący ma interpretować prawo lub odwieczny zwyczaj, prawo i zwyczaj wymagają, by czynił to po *consilium* z swymi dostojnikami i ekspertami: a ten, kto pyta o radę, jest absolutnym tylko literalnie, lub technicznie. Nawet zasada, że panujący ma *omnia iura in scrinio pectoris sui* była ściśle rozumiana w powiązaniu z ograniczeniami prawa interpretowania. A co jeszcze istotniejsze, nikt w trzynastym lub czternastym wieku nie wzywał władcy, by rządził arbitralnie bez

³⁶ Niejednokrotnie — jak w wyżej cytowanym ustępie z artykułów baronów przed Wielką Kartą — rzekome przeciwstawienie *regnum* względnie *Coronae* i „króla“ jest w istocie przeciwstawieniem „tyrana“ i „króla“. Król — wedle ówczesnych poglądów — o ile staje się *tyrannus quoad exercitium* przestaje ipso facto być królem i wtedy często *regnum* czy *Corona*, okresu tak spowodowanego bezkrólewia przeciwstawiane są byłemu królowi-tyranowi. Przykładem na terenie nam bliskim uchwały czeskiego husyckiego zgromadzenia w Czasławiu 1421 deklarujące, iż Zygmunt przestał być królem Czech jako wróg „honoru“ i „narodu“ czeskiego (Archiv Cesky II, s. 227 n.; por. F. G. Heymann, *The national Assembly of Caslav*, w *Medievalia et Humanistica*, t. VIII, 1954). I używanie określenia *Corona* dla okreśsów bezkrólewia tłumaczy się tym, że *Corona* jako symbol urzędu trwa, choć urząd nie jest obsadzony.

³⁷ Bez zrozumienia znaczenia symbolu w epoce, w której całe społeczeństwo „myśli postaciami“ rozumienie średniowiecza nie jest możliwe. Znaczenie symbolu dla prawa tej epoki p. m. in. Hans Beyerle, *Sinnbild und Bildgewalt im älteren deutschen Recht* (ZRG, LVIII, Germ. Abt., Weimar 1938). Określenie *Corona Regni* jako *symbolic creation of the idea of office* u Riesenberga, o. c., s. 15, por. tamże s. 98.

³⁸ Riesenberga, o. c., s. 30 n.

oglądania się na podstawowe prawa natury, jako pochodzące z odwiecznego prawa bożego. To odwieczne prawo, czy to skreślone przez św. Tomasza z Akwinu, czy to przez prawników jak Jean Lemoin, było raczej podstawowym ograniczeniem władzy, niż czysto pobożnym odwołaniem się do zasad moralnych³⁹. Te określenia, trafnie uwydatniające istotne cechy epoki oświeclają słusznie ówczesną *plena potestas*, różną w swej treści od późniejszej suwerenności władcy, bo skrepowaną treścią pewnych, za niezmiennie i ponadpozytywne uważanych zasad, otwierającą drogę do niej, bo głoszącą hasło nieskrepowania — w ramach tych zasad — żadnym innym organem władzy. I jeśli się wychodzi z tych założeń — wówczas inaczej wygląda i zagadnienie związku *Corona Regni* z „monarchią stanową”, inaczej wygląda problem, dla którego wyznacza prof. Dąbrowski drugą fazę rozwoju naszego pojęcia *Corona Regni* od Ludwika Andegaweńskiego.

Związek pomiędzy „monarchią stanową”, a *Corona Regni* jest bowiem nie tylko związkiem czysto chronologicznym, polega nie tylko na fakcie równoczesnego rozwijania się obu tych instytucji prawnych — i sądzę, że cennym nowym wkładem prof. Dąbrowskiego jest zwrócenie uwagi na ten fakt. Uzupełniając tutaj jego wywody, pragnę podkreślić pewne bardziej szczegółowe zagadnienia w obrębie tego problemu. A więc nie jest to związek konieczny. Istnieją państwa, w których rozwija się instytucja monarchii stanowej, a w których pojęcie *Corona Regni* nie istnieje, względnie nie odgrywa większego znaczenia⁴⁰. Istnieją kraje, w których związek pomiędzy rozwojem pojęcia *Corona* (czy też elementami tego pojęcia), a reprezentacją stanową (czyli istotnym elementem pojęcia monarchii stanowej) jest przypadkowy i jednorazowy, wywołany jedynie konkretną sytuacją epoki, np. zagrożeniem zewnętrznym⁴¹. Istnieje jednak i istotny treściowy związek między podstawowym elementem pojęcia *Corona Regni*, to jest zasadą niepozbywalności praw *Coronae* a reprezentacją stanową. Zasada „niepozbywalności praw” jest tak daleko posuniętym usztywnieniem podstawowych zasad ustroju i zakresu kompetencji, praw i posiadłości *Coronae* — iż potrzeby życiowe wymagają jakiegoś wyjścia, wymagają stworzenia jakiegoś czynnika, który uczyni możliwą

³⁹ Speculum, t. XXXI, 1956, z. 1 (recenzja z pracy M. Davida, jw.).

⁴⁰ Przykładem obszary dzisiejszej Belgii. Podstawowa dla tej kwestii praca Johna Gillisena, *Le régime représentative avant 1790 en Belgique*, Bruxelles 1952, nie była mi niestety dostępna. Z obszernej recenzji w „Revue d'histoire du droit”, t. XXIII, Groningen 1955, wnoszę, że tam monarchia stanowa powstaje stosunkowo wcześniej, nie ma natomiast pojęcia *Corona*.

⁴¹ Przede wszystkim przez „imperializm papieski”. Tak w sycylijskim państwie Fryderyka II, co do instytucji reprezentacyjnostanowych tego władcy, p. Marongiu, *Note Fredericane* jw.; (zwl. cz. 3 *Quod omnes tangit*); tak we Francji Filipa Pięknego.

zmianę tych podstawowych zasad, pozbycie istniejących czy nabycie nowych praw — bo jedno i drugie ma związek z usztywnieniem „niepozbywalnych“ praw, bo „niepozbywalność“ to jedna strona, a „nierozszerzalność“ to druga strona tego samego zagadnienia i tej samej zasady prawnej. Zmiana jest możliwa jedynie za zgodą tych, dla których zarówno istniejący zakres tych praw, jak i jego istniejące granice stanowią *bonum commune*, to jest społeczeństwa — wcześniej ujętego w organizację stanową — względnie jego stanowej reprezentacji⁴². Tak oto wzmocnienie stanowiska urzędu monarszego zrodziło równocześnie usztywnienie jego zakresu praw (przez zasadę niepozbywalności i jej korelat, zasadę nierozszerzalności), życie zrodziło konieczność zmian tego usztywnionego zakresu, narzędziem zmiany mogła być tylko reprezentacja stanowa, reprezentacja stanowa zrodziła z kolei ograniczenie praw monarchy i ewentualne przekształcenie *Corona Regni* w nowe pojęcia (*Corpus Regni* u nas, „król w parlamencie“ w Anglii), walka monarchy z tym ograniczeniem — tam gdzie była zwycięska — zrodziła odrzucenie ograniczeń tkwiących w niepozbywalności praw *Coronae Regni* i usztywnieniu jej zakresu — czyli nowożytny absolutyzm.

Godząc się z prof. Dąbrowskim co do związków między instytucją *Corona Regni* a formowaniem się monarchii stanowej⁴³, mam natomiast wątpliwości, czy istnieje jakikolwiek związek tej instytucji z rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej. Nie tylko dlatego, że problem, kiedy zaczyna się renesans tej gospodarki jest w tej chwili w nauce jednym z najbardziej spornych, że cofa się go niejednokrotnie aż do XI w.⁴⁴. Przede wszystkim dlatego, że jeśli by pojęcie *Corona Regni* miało mieć

⁴² Źródła ideologiczne tej konstrukcji, geneza teoretycznego jej ujęcia — to zagadnienie samo dla siebie. Coraz częściej obecnie widzi się je znów w recepcji z kanonistyki, w zasadzie *quod omnis tangit, ab omnibus approbatur*. Podstawowe w tym zakresie rozprawy Gaines-Posta, *A Romano Canonical Maxim Quod Imnes tangit in Bracton*, w *Traditio*, t. IV, 1940 i *A Roman Legal Theory of Consent Quod Omnes tangit, in Medieval Representatin* w *Wisconsin Law Review* 1950, nie są u nas dostępne.

⁴³ W rozumieniu — jak wyżej — istnienia obok monarchy stanowych organów reprezentacyjnych. Istnienie zaś tych organów, za Howardem Lordem, *The Parliaments of the Middle Ages and the early Modern Period* w *Cath. hist. Rev.*, t. XVI, 1930 i Antonio Marongiu, *Istituto parlamentare in Italia*, Roma 1949, s. 51 n., przyjmując od momentu kiedy 1) zasięganie ich *consilium et consensus* stało się regularne a nie sporadyczne, 2) ich współudział przetrwał trwałe i określone formy, 3) ich współudział przestał mieć cechy „aklamacji“ a stał się rzeczywistą „kollaboracją“. Ale wtedy ocena sytuacji polskiej w końcu XIV i na początku XV w. wypadnie nieco odmiennie, niż u prof. Dąbrowskiego.

⁴⁴ P. ostatnio Armando Saporì, *Il problema economico w Il Rinascimento Significati e limiti*, Firenze 1953, oraz syntetyczne omówienie najnowszej literatury problemu przez Yves Renouard w *Annales*, Paris 1955, nr 1.

charakter nadbudowy ideologicznej nad towarowo-pięniężnymi stosunkami — musiałyby ono pojawić się i rozwinąć właśnie w krajach największego rozwoju tych stosunków. W tej epoce są to przede wszystkim północne Włochy (Wenecja), południowa Francja, Flandria — a właśnie tam instytucja ta odgrywa najmniejszą rolę, o ile w ogóle istnieje, i właśnie te kraje widocznie tej instytucji nie potrzebują, by stosunki towarowo-pięniężne najszerzej w ówczesnej epoce rozwinąć. Związek tych dwóch zjawisk z sobą pozostaje więc jedynie hipotezą do udowodnienia i, jak sądzę, hipotezą dla wyjaśnienia *Corona Regni* i zbędną i niesłuszną. Na podstawie tej instytucji wywarły, jak sądzę, decydujący wpływ czynniki polityczne. Rozwija się ona w okresie między wyłonieniem się na wewnątrz poszczególnych państw europejskich tego, co niejednokrotnie określa się jako *Flächenstaat* w przeciwstawieniu do wcześniejszego *Personenverbandstaat*⁴⁵ — a uformowaniem się, na przełomie XIV i XV wieku systemu państw europejskich⁴⁶. Jest narzędziem w ręku monarchy, stojącego ponad stanami i mogącego stać ponad nimi właśnie dlatego, że one już się uformowały, że ich zróżnicowanie już znajduje wyraz w ustroju politycznym, że monarcha jest czynnikiem jednoczącym w całość różnorodność stanów⁴⁷. Rozwija się dzięki siłom politycznym służącym bezpośrednio monarchii — jego legistom i jego urzędnikom, które z kolei, wobec ponadstanowego stanowiska monarchy, mogą same takie stanowisko zajmować, tworzyć konstrukcje unifikujące państwo i z pomocą monarchy zapewniać im zwycięstwo. Jest wyrazem polityczno-ustrojowym tej przejściowej w rozwoju ku nowożytnemu państwu fazy.

III

Jeśli z kolei przejść do próby zastosowania tych ogólnoeuropejskich określeń *Corona Regni* do jej specyfiki polskiej, przyjdzie chyba stwierdzić, że sformułowanie pojęcia *Corona Regni* w sposób z tymi określeniami pokrywający się występuje u nas stosunkowo późno, poza granicami okresu objętego pracą prof. Dąbrowskiego. Mamy je chyba dopiero u Zaborowskiego, rozróżniającego osobę fizyczną króla i urząd królewski,

⁴⁵ P. Theodor Mayer, *Die Ausbildung der Grundlagen des modernen Staates im hohen Mittelalter* (Historische Zeitschrift, t. 159, 1939).

⁴⁶ p. Walter Kienast, *Die Anfänge des europäischen Staatensystems im späteren Mittelalter* (Historische Zeitschrift, t. 153, 1936).

⁴⁷ Odwrócić tu niejako można i rzutować wstecz zdanie Marxa: *Die Selbstständigkeit des Staates kommt heutzutage nur noch in solchen Ländern, wo die Stände sich nicht vollständig zu Klassen entwickelt haben, wo die in den fortschrittlichen Ländern beseitigten Stände noch eine Rolle spielen und ein Gemisch existiert in denen daher kein Teil der Bevölkerung es zur Herrschaft über die übrigen kommen kann*, (Marx Engels Archiv. Zeitschr. d. M. E. Inst. Moskau, t. I, s. 229).

identyfikującego *dignitas regalis* i *corona*, określającego w związku z tym króla jako *administrator*, a nie *dominus*, głoszącego w związku z tym zasadę niepozbywalności praw Korony⁴⁸, wymagającego w końcu dla ich pozbycia w razie konieczności *consensus consilii* w oparciu o wyraźnie cytowaną zasadę *quod omnes tangit*⁴⁹. Tu dopiero mamy wyraźnie sformułowane określenie *Coronae Regni*, tu wpływ doktryn europejskich pokazuje sam autor tego określenia. W okresie wcześniejszym, pracą prof. Dąbrowskiego objętym, takiej precyzji pojęciowej brak. Tym trudniejsze zadanie autora do tego okresu ograniczającego się. Tym bardziej jednak, moim zdaniem, pożyteczne tu byłoby objaśnienie lakonicznych i nieprecyzyjnych nieraz określeń polskich tej epoki przy pomocy materiału ogólnoeuropejskiego — gdy praca prof. Dąbrowskiego, po daniu na wstępie ogólnego przeglądu zagadnienia, do tej problematyki nie wraca. W formie hipotez, znaków zapytania, uzupełnień, pragnę wskazać w dalszym ciągu na możliwości, jakie tu daje metoda porównawcza.

1. Pierwszy z wymagających uzupełnienia problemów, to stosunek znaczeniowy do siebie pojęć *regnum* i *Corona Regni*. Słusznie, jak sądzę, prof. Dąbrowski stwierdza, za Balzerem, że termin *regnum* jest wcześniejszy⁵⁰. Słusznie uzupełnia poglądy Balzera dalszym twierdzeniem, iż termin *Corona Regni*, jako pozwalający włączyć do Polski także i Ruś, „lepiej odpowiada potrzebom politycznym jednoczonego państwa“⁵¹. Ale jak z tym pogodzić twierdzenie, na tej samej stronie, iż *Corona Regni Poloniae*, *corona sua* i *regnum* są terminami „jednoznacznymi“ — albo są jednoznaczne, a wtedy każdy z nich tak samo może służyć potrzebom jednoczenia, albo jeden z nich (*Corona*) lepiej służy tym potrzebom, ale wtedy terminy te nie mogą być jednoznaczne. Sądzę, że właśnie ta druga ewentualność lepiej oddaje ówczesny sens tych terminów, a dla jego wy-

⁴⁸ Pars III § 10 w wyd. Bobrzyńskiego, *Star. Pr. pols. pomn.*, t. V, 1, Kraków 1888, s. 70. . . . *Rex alienans non posset venire contra suum factum suo nomine, potest tamen nomine dignitatis suae, id est regni et coronae atque regnicolorum, quorum est administrator potius quam dominus quantum ad tales alienationes.* . . .

⁴⁹ Pars. II § 2 w wyd. jw., s. 22. Wszystko to — jak słusznie Estreicher, *Bibliografia Polska*, t. XXXIV, z. 1, Kraków 1951, s. 54 recepcja ustaleń kanonistyki XIII—XV w. (i to bardziej XIII, niż XV), słabsze wpływy legistów i romanistów. Ale w mniejszym stopniu „torowanie drogi do zwierzchnictwa szlachty“ (tamże) a całkiem już nie „krok do pojęcia suwerenności szlacheckiej jako nadrzędnej nad królem“ — Z. Wojciechowski, *Państwo Polskie w wiekach średnich*, Poznań 1948, s. 132. Czy i o ile można uważać za wpływ poglądów polskich zdania Falkenberg (Poloni eorumque rex coronam regni meruerunt amittere w wyd. Bobrzyńskiego jw., s. 229, Conclusio XXXIII, podobnie s. 230) — gdzie *Corona* zdaje się być identyfikowana z niezawisłością państwa, a ta ze stanem wolności jako przeciwstawienia „servitutis“?

⁵⁰ S. 89.

⁵¹ S. 105.

jaśnienia trzeba sięgnąć do ówczesnej teorii. Baldus de U b a l d i s, określając pojęcie *regnum* pisał: *nam regnum continet in se non solum territorium . . . sed etiam ipsos gentes regni quia ipsi populi collective regnum sunt et circumscripta obedientia populorum rex non posset dici regnare* ⁵². Na tym określeniu opierając się stwierdzić można, że *regnum* oznacza przede wszystkim terytorium i ludność na nim osiadłą, gdy w określeniu *Corona Regni* na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie władzy. Wtedy zaś użyteczność tego ostatniego dla polityki, nie tyle „jednoczenia“ ziem polskich, jak rozszerzania obszarów poddanych władzy króla polskiego poza te ziemie (Ruś), jest oczywista. *Regnum Poloniae*, jak wykazał już B a l z e r, ma usztywnione i określone rozmiary: to ziemie piastowskie, pokrywające się przeważnie z ziemiami etnicznie polskimi (współgra więc w tym określeniu i zagadnienie terytorium i zagadnienie ludności). Stosowanie pojęcia *regnum* do nowozyskiwanych obszarów, poza tymi ziemiami, wymagałoby zmiany dotychczasowego sensu tego pojęcia. *Corona* natomiast, jako pojęcie związane przede wszystkim z zagadnieniem władzy, nie jest tymi granicami sztywnie związana, podległość Koronie (w tym znaczeniu) obszarów, które nie wchodzą w skład *regnum*, nie wymaga zmiany sensu tego pojęcia — toteż, jak słusznie stwierdza i jak słusznie wykazuje prof. Dąbrowski, to pojęcie lepiej służy polityce rozszerzania władzy króla na obszary w skład *regnum* nie wchodzące, ruskie i litewskie ⁵³.

2. Kwestia zrzeczenia się przez Kazimierza Wielkiego zwierzchnictwa nad książętami ziem wchodzących w skład *Regni Poloniae* i późniejszych prób unieważnienia tego zrzeczenia się ⁵⁴ wymaga, jak sądzę, uzupełnienia badaniami, czy i o ile na te ostatnie próby wpływały wcześniejsze teorie kwestionujące prawa suwerena do odstąpienia (*delegare*) swego wasala innemu suwerenowi ⁵⁵ oraz współczesne suplice Kazimierza W. teorie, łączące niedopuszczalność zrzeczenia się przez króla zwierzchnictwa nad

⁵² *Consilia* III, 159 n. 3 za Riesenbergiem, o. c., s. 137.

⁵³ Pamiętając, że w owej epoce pojęcia nie są nieraz jeszcze precyzyjnie formułowane, że granice między nimi są nieraz nieostre, że idzie raczej o ogólne, przeważające tendencje rozumienia terminów, sądziłbym równocześnie, wbrew zdaniu prof. Dąbrowskiego, że i w podanym przez niego przykładzie (akt lenny panów Drezdenka i Santoka) te różnice znaczeniowe są widoczne. O *Corona Regni* mówi bowiem ów akt w związku z homagium, a więc problemem władzy i podległości, o *regnum* w związku z *limites regni*, a więc terytorium.

⁵⁴ S. 92 n.

⁵⁵ Przegląd ówczesnych poglądów w tym zakresie p. Riesenberga, o. c., s. 133 n. Skoro już — słusznie i za Balzerem — wiąże prof. Dąbrowski całe zagadnienie z systemem lennym, trzeba wskazać, że cytaty z Balzera (s. 103, przyr. 101) nie oddają ściśle jego poglądu. Balzer nie uważa bowiem lennictwa za „jedyny wykładnik budowy ustrojowej państwa polskiego“ jak twierdzi prof. Dąbrowski, lecz mówi w tym miejscu o „pojęciu *Regni Poloniae* w znaczeniu obszerniejszym“ (t. III — a nie I, s. 184), cytaty zostały urwane w sposób zniekształcający nieco sens zdania.

ziemiami Korony z względami na tak pozbywaną ludność — tym bardziej, że to poglądy Baldusa de Ubaldis⁵⁶, nauczyciela Piotra Rogera de Baufort, kardynała Urbana V, a więc papieża Kazimierzowej supliki⁵⁷, a potem jego następcy jako Grzegorza XI. Jedno w każdym razie, jak sądzę, stwierdzić trzeba: stanowisko supliki Kazimierzowej jest zgodne z ówczesną teorią prawa co do niedopuszczalności zrzeczenia się zwierzchnictwa nad pewnymi ziemiami bez zgody lenników, bez objawu woli ludności.

3. Suplika ta nasuwa jednak i inne problemy, wskazane przez prof. Dąbrowskiego już dawno⁵⁸, obecnie w jego pracy pominięte milczeniem. Nieważność układu, przenoszącego zwierzchnictwo nad księstwami śląskimi na króla Czech uzasadnia suplika m. in. tym, iż są to układy dla Papiestwa niekorzystne i że zostały zawarte bez jego zatwierdzenia. Nie znajdziemy wśród ówczesnych teorii prawnych żadnej, która by cesje praw zwierzchnich monarchy uzależniała ogólnie od zgody papieża; uzasadnieniem tego stanowiska supliki polskiej może być jedynie szczególny stosunek Polski do papiestwa, szczególna postać zależności jej od papiestwa. Postać ta znalazła swój wyraz w tytułaturze Łokietka, *Dei ac apostolicae Sedis Providentia* przez prof. Dąbrowskiego cytowanej⁵⁹. I oto powstaje problem — jak pogodzić te dwa w tej epoce fakty akcentowania zależności od Papiestwa z równie w niej ostro akcentowaną⁶⁰ zasadą suwerennej władzy króla polskiego.

Sądzę, że należy tu wyodrębnić od siebie dwa problemy. Problem pierwszy — to ówczesne określenie suwerenności monarchy w formule *rex imperator in regno suo*, problem drugi — to możliwość stosowania tej formuły do monarchów pozostających w szczególnym stosunku zależności do Papiestwa. Nie przyjmując skrajnej tezy Mochi Onory, jakoby tylko papiestwo było źródłem teorii o suwerenności poszczególnych państw, nie można jednak nie stwierdzić, że związek między sobą obu

⁵⁶ Riesenberga, o. c., s. 136.

⁵⁷ Renouard, *La Papauté de l'Avignon*, s. 58.

⁵⁸ *Historia Śląska*, Kraków 1933, t. I, s. 524 n.

⁵⁹ S. 99. Tu dwie uwagi. Tytuł to wówczas i gdzie indziej spotykany. *Dei et Sedis Apostolicae gratia* tytułują się i Otto IV i Fryderyk III (p. analizę tego tytułu u P. Koschakera, *Europa und das römische Recht* wyd. II, München-Berlin 1953, s. 18 n.). I podziwiać należy zręczność kancelarii królewskiej, wysoko cenić jej wykształcenie i wycucie polityczne, że używa tego tytułu w piśmie do Jana XXII, papieża-prawnika, jednego z niewielu wśród pałęży doktora prawa nie kanonicznego, lecz cywilnego i przez jakiś czas kanclerza króla Sycylii Karola II, także papieskiego lennika.

⁶⁰ Dąbrowski, s. 97—8, 99. Teza s. 99, iż „pierwotna formuła“ (*Sedi Apostolicae immediate subiecta*) „ustąpi“ miejsca nowej w r. 1357 wymaga wobec stanowiska supliki z 1364 nie tyle rewizji, ale ustalenia istotnego a wówczas przyjmowanego wzajemnego stosunku do siebie tych dwóch formuł.

problemów wyżej zaznaczonych istnieje i jest w wysokim stopniu tworem kanonistyki, choć legiści jej punkt wyjścia rozwiną wbrew interesom papieżstwa. Niejednokrotnie prawne uzasadnienie dla faktycznej niezawisłości monarchów od cesarstwa, dla zasady *rex imperator in regno suo* widzi się w woli papieżstwa⁶¹. Niejednokrotnie właśnie papieżstwo wysuwa koncepcje, otwierające drogę do stawiania partykularnego prawa państw nie tylko na równi z prawem cesarskim, ale w sposób wykluczający obowiązki prawa cesarskiego w poszczególnych państwach wbrew woli tych państw⁶². Papieżstwo jest tu czynnikiem pomocnym dla poszczególnych monarchii, dostarczając im argumentów i swego autorytetu, ale nie jest, ani źródłem, ani decydującym motorem — tym są właśnie te monarchie.

Problem zasadniczy tkwi jednak nie tutaj. Problemem zasadniczym jest fakt, że — poza Francją — państwami rozwijającymi najwyraźniej teorię suwerenności państw, a zwłaszcza suwerenności władcy, są właśnie wtedy (tj. w XIII—XIV w.) państwa zależne w szczególny sposób od papieżstwa⁶³. Sądzę, że wyjaśnienie tego zagadnienia jest możliwe, jeśli w określeniu *sedes apostolicae immediate subiecta* akcent się kładzie nie na słowie *subiecta* lecz na słowie *immediate*. To słowo bowiem dla tych

⁶¹ Przykładem Alanus (pocz. XIII w.) *Unusquisque enim (sc. princeps) tantum iuris habet in regno quantum imperator in imperio. Divisio enim regnorum de iure gentium introducta a papa approbatur, licet antiquo iure gentium imperator unus in orbe esse deberet.* J. Baszkiewicz. Czas. Prawn. Hist., t. VIII, z. 1, 1956, s. 24 pominął znaczenie słów *a papa approbatur* choć je cytuje.

⁶² Tak słusznie Koschaker, o. c., s. 75 (cytuje bullę Potentes Innocentego IV (1253) ...*cum in Francie, Anglie, Scotie, Walie, Hispanie et Hungarie regnis cause laicorum non imperatoris legibus, sed laicorum consuetudinibus decidentur... statuimus, quod in predictis regnis leges seculares* (tj. prawo rzymskie — *leges*) *de cetero non legantur, si tamen hoc de regum et principum processerit voluntate...* — ale to może falsyfikat angielski, p. argumenty u Calasso, o. c., s. 60. Baszkiewicz, jw., nie uwzględnił tego poglądu. Istotnego przecież dla zagadnienia suwerenności państwa, skoro stawia tezę o suwerennym prawie państwa do decydowania jakie prawo w nim obowiązuje, tym bardziej istotną dla słusznego ograniczenia roli papieżstwa w formowaniu się tej suwerenności, jeśli jest rzeczywiście angielskim falsyfikatem, czyniącym papieżstwo narzędziem a nie motorem budowy tej suwerenności.

⁶³ Nie można tu zapominać o Anglii właśnie Jana Bez Ziemi, tego króla, który najwyraźniej uzależnił Anglię od papieżstwa właśnie po to, by przy pomocy tej teorii podjąć próbę likwidacji ograniczeń suwerenności monarchy zawartych w *Magna Charta*. Przypomnieć tu trzeba, że on właśnie tytuł „króla Anglików“ zmienia w tytuł „króla Anglii“ (Sayles, *The Medieval Foundations of England*, London 1948, s. 190) bardziej tej suwerenności odpowiadający. I wskazać można, że analogiczny tytuł *rex Polonorum* a nie *Rex Poloniae* wystąpi u nas tylko chyba raz jeden, w przywileju regentki Elżbiety z 1462 r. (Raczyński, *Codex Dipl. M. Poloniae*, Poznań 1840, nr XCIX, s. 123).

krajów przed wiekiem XV ma podstawowe znaczenie. I nie należy niedoceniać go w Polsce Kazimierza Wielkiego. Jeszcze za życia jego poprzednika żyli ludzie — świadkowie w procesach z Krzyżakami — którzy pamiętali jak imperator obdarzał Krzyżaków ziemiami polskimi; za życia jego poprzednika imperator obdarowywał ziemiami polskimi swego syna. I choć nie samo cesarstwo już, lecz wielcy feudałowie niemieccy są agresorami — cesarstwo dostarcza im tytułów do tej agresji⁶⁴. Sytuacja Polski XIV w., to sytuacja, w której cesarstwo jest *jeszcze* uzasadnieniem obcej agresji, choć już nie jest jej bezpośrednim narzędziem, a papieństwo integralności Polski nie grozi — i nie należy jej nadmiernie upodabniać do sytuacji XV w., w której cesarstwo nie jest już *realnie* ani bezpośrednią, ani pośrednią groźbą i kiedy, w tej sytuacji, może na pierwszym planie, jak u Ostroroga, stanąć problem teoretyczny suwerenności także wobec papieństwa. W XIV w. *immediate* wobec papieństwa jest przeciwstawieniem *immediate* wobec cesarstwa, czyli przeciwstawieniem teoretycznej zależności realnemu zagrożeniu. I na tym tle trzeba problem Kazimierzowej supliki rozpatrywać.

Jak jednak prawniczy doradca Kazimierza Wielkiego, jak autor jego dokumentów uzgadniał tezę o konieczności zgody papieża na dysponowanie ziemiami polskimi, z tezą o pełnej suwerenności króla Polski? Nie mamy polskich dokumentów, ani polskich traktatów politycznych, które by nam dawały odpowiedź na to pytanie — i dlatego trzeba sięgnąć (z wszystkimi zastrzeżeniami co do wątpliwości takich hipotez) do krajów o podobnej w tej samej epoce sytuacji. A najwięcej chyba podobieństw wykazuje sytuacja sycylijsko-neapolitańskich Andegawenów. Doszli w swym kraju do władzy także w walce z uroszczeniami niemieckiej i cesarskiej w swym źródle (choć już zupełnie nie niemieckiej w swej mentalności, języku, kulturze) dynastii. Doszli do władzy w oparciu o papieństwo. Zastali rozbudowaną suwerenność państwa i suwerenne stanowisko jego władzy. Musieli także uzgodnić antycesarską politykę, suwerenność króla i zależność od papieństwa — jako narzędzia utrzymania niezależności od cesarstwa, ale w formie nie krępującej *realnie* suwerenności władzy. Ich legiści rozwiązali to zagadnienie, ograniczając zależność od papieństwa do genezy i źródła władzy monarchii, stawiając tezę, iż treść i zakres tej władzy, raz już ustanowionej, jest od papieża niezależna⁶⁵. Równocześnie zaś, jako

⁶⁴ K. Grzybowski, *Spółeczeństwo i państwo polskie na przełomie XIII—XIV w.* (Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. II, z. 1, 1956, s. 285).

⁶⁵ Marino de Caramanico, *Proemium glossatori in constitutiones Regni Siciliae* (przedr. u Calassa, o. c., s. 193): ...*sedes apostolica, cum regali fastidio honoraverit dominum nostrum regem Siciliae conferendo regnum predictum, voluit omnes regni subditos in omnibus ei subditi, secundum quod est proprium premium regie dignitatis... Et regno concesso, quod ad ipsam sedem solam ante infeudatio-*

wywodząca się z pełnego przelania *regnum* przez papieża, musi być, w konsekwencji samej istoty władzy królewskiej i samej istoty stanowiska przelewcy-papieża, tak samo pełna i niezależna, jak władza źródła tych praw królewskich, to jest papieża. Zależność źródła i genezy władzy od papieżstwa rodzi w ówczesnym systemie właśnie pełną niezależność treści władzy tego, którego *regnum* jest papieżstwu *immediate subiectum*. I sądzę, że tu tkwi droga uzgodnienia dwóch tylko pozornie sprzecznych zasad dla terenu polskiego.

4. Władza królewska Kazimierza określona jest jako *Maiestas*, dzierży ona *gladium a deo*, do niego należy *ordinatio et quolibet dispositio terrarum, ducatum et dominiorum quorumlibet*⁶⁶, wszystkie trzy określenia, stanowiące istotne elementy konstrukcji *Corona Regni* i słusznie przez prof. Dąbrowskiego uwydatnione, wymagające jednak pewnych wyjaśnień teoretyczno-prawnych na tle porównawczym. Nie mamy, o ile mogłem stwierdzić, pracy wykazującej jak wygląda rozszerzanie pojęcia *Maiestas*, pierwotnie stosowanej tylko do cesarza, na poszczególnych monarchów, wykazania związków tego procesu z tezą *rex imperator in regno suo*, zbieżności czy też niezależności od siebie obu tych zagadnień. Stwierdzić jednak można, że nawet po stosunkowym upowszechnieniu się tej drugiej zasady, pierwsza napotyka jeszcze na poważne opory⁶⁷. Nie jest to zagadnienie jedynie terminologii, tym bardziej terminologii elastycznej i nieprecyzyjnej⁶⁸. Od użycia lub nieużycia tego terminu do monarchów, a nie tylko cesarza, zależy czy także do monarchów będzie się stosować te uprawnienia, jakie, na podstawie interpretacji prawa rzymskiego, przyznaje się cesarzowi (legitymacja dzieci nieślubnych, ustanawianie notariuszów), czy do monarchów będzie się stosować ochronę przewidzianą przepisami o *crimen laesae maiestatis* — pomijając już skutki czysto polityczne. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszystkie dokumenty papieskie, uważane za torujące drogę zasadzie *rex imperator in regno suo* unikają jednak stosowania do tak określanych królów słowa *maiestas* a mówią jedynie o *dignitas regia* czy *honor*. *Maiestas* w zastosowaniu do poszczególnych monarchów jest chyba praktyką stosunkowo późną⁶⁹,

nem et exemptum et liberum pertinebat intelligetur, contulisse totam temporalem iurisdictionem ita exemptam et liberam sicut erat priusquam infeudatio facta esset.

⁶⁶ Dąbrowski, o. c., s. 98 i 99.

⁶⁷ Przykładem wywód Marino de Caramanico, o. c., s. 202: ... *crimen laesae maiestatis et perduellionis committitur in rejem Sicilia quamvis quidam nimia subtilitate tenti temptaverunt contrarium dicere, allegantes maiestatem tantum esse in imperatore.*

⁶⁸ Jak Riesenbergh, o. c., passim (np. s. 112), identyfikując określenia *dignitas* i *maiestas*.

⁶⁹ Choć znów nie tak późną, jak twierdzi A. Gewirth, *Marsilius of Padua*, t. I, N. York 1951, s. 256, który widzi je dopiero u Bodina.

powstaje z inicjatywy legistów królewskich, a nie ma swego źródła w kanonistyce. Polski przykład jego zastosowania do króla, a nie do cesarza, jest stosunkowo wczesny, jeszcze w ogniu walki o takie jego rozszerzanie. „Miecz“ bezpośrednio od boga — to oczywiste zastosowanie powszechnej teorii dwóch mieczy, ale tu w wersji wyraźnie antypapieskiej i dlatego zastanawiające i wymagające uzgodnienia z wyżej przedstawioną tezą o związku z papieństwem.

Trzeci problem *Corona Regni* w epoce Kazimierza Wielkiego, postawiony w sposób nowy przez prof. Dąbrowskiego, to problem *dominium*. Słusznie określenie *dominus omnium terrarum infra regnum* i jego ciąg dalszy *dat, cui vult, et cui vult aufert* powiązane jest z określeniem *ad nos... ordinatio et quolibet dispositio terrarum... pertinere noscatur* i jego uzasadnieniem *ex plenitudine... regie Maiestatis*⁷⁰. Słuszne jest wskazanie na cesarstwo, także i na Francję, jako na analogie tych określeń. Ale sądzę, że już niesłuszne jest ograniczenie ich znaczenia do „rewindykacji dóbr królewskich“⁷¹, że nie wystarczy wskazanie, że to „świat feudalny“⁷². „Świat feudalny“ nie jest światem jednolitym. Wyjaśnić te sformułowania można jedynie przez wskazanie, które, ze sprzecznych nieraz, poglądów świata feudalnego znalazły w nich swój wyraz.

Tu zaś odpowiedź, jak sądzę, wyjść może od uzasadnienia praw króla do ziem mieszkańców królestwa. Uzasadnieniem tym jest *Maiestas, excellentia maiestatis*. Określenia w tej epoce stosowane raczej jedynie do cesarza, a nie do innych monarchów. Prawa króla polskiego w stosunku do tych ziem są zrównane z prawami cesarza. A prawa cesarza do nich — to prawo rzymskie w jego ówczesnej interpretacji. Punktem wyjścia dla zrozumienia tych zdań o prawach monarchy Polski w stosunku do dóbr poddanych nie jest chyba feudalna własność podzielona, lecz justyniańskie zdanie: *omnia principis esse intelligentur* (Codex, VII, XXXVII, 3). Czy i o ile i od jakiego czasu jego bizantyński komentarz (*princeps... non tantum substantiarum nostrarum, sed corporum quoque dominus sit*) znany był w Europie feudalnej — to zagadnienie odrębne, dla *corpora* (nie objętych sformułowaniami polskimi) niż dla *bona* istotne⁷³. Natomiast prawa panującego co do dóbr poddanych są, w nawiązaniu do zdania

⁷⁰ S. 97, 98.

⁷¹ S. 98.

⁷² Balzer, *Królestwo Polskie*, III, s. 210 n. wiąże te określenia z feudalną własnością podzieloną, a *cui vult aufert* ogranicza dodatkami „że musi mieć do tego odpowiedni tytuł prawny“ — ograniczenie trudne do uzgodnienia z bezwzględny sformułowaniem zasady.

⁷³ Marongiu, *Note Federicane*, jw., s. 137 n. — Marongiu wiąże tu określenie ze sformułowaniem *vitalis necisque arbiter* w *Liber Augustalis* Fryderyka II, wskazując równocześnie na analogie między tym sformułowaniem a Seneki *De clementia*.

Kodeksu Justyniana, przedmiotem licznych komentarzy cesarskich legistów; w tej właśnie epoce rozszerzają te prawa z imperatora: na każdą *universitas* Marsyliusz z Padwy, na wszystkich *principes* Jan z Jandun⁷⁴. I sądzę, że te analogie trafniej i bliżej oddają sens absolutystycznych poglądów o prawach króla Polski do ziem poddanych jego⁷⁵, niż ogólnikowe wskazania na własność podzieloną⁷⁶, lub stosunki lenne⁷⁷. Ponadto zaś lepiej tłumaczą te zjawiska z czasów panowania Kazimierza Wielkiego, które już zanalizował szczegółowo, nie dając jednak ich prawnego wytłumaczenia, Potkański jako „sprawę restytucji“⁷⁸. Potkański zanalizował fakt masowego pozbawiania przez Kazimierza Wielkiego praw własności, powiązawszy go słusznie z polityką kolonizacyjną i militarną króla (wszak idzie najczęściej o zakładanie nowych wsi i miast królewskich, o budowę twierdz), wskazawszy słusznie, że to objaw „powolnego upadku dawnego ustroju Polski średniowiecznej, a wyrabiania się form

⁷⁴ Odnośnie do poglądów cesarskich legistów p. R. W. i A. J. Carlyle, *A History of mediaeval political theory*, t. II, s. 72 n.; odnośnie do Marsyliusza i Jana z Jandun Gewirth, o. c., s. 114 n., tu także nawiązanie do Arystotelesa *in perfectione regis continentur omnia bona suorum subditorum, juxta illud Aristotelis Ethicorum libro 8^o. Non enim est rex per se non sufficiens et in omnibus bonis superexcellens* — Gewirth, o. c., s. 115. *Perfectio regis, Rex superexcellens* u Jana z Jandun, to terminologia o tym samym znaczeniu co *excellencia regiae maiestatis* w terminologii Kazimierza W.

⁷⁵ Zagadnienie, jakim terminem określić takie stanowisko monarchy nie jest łatwe. Określenie „silna władza monarsza“ ujmuje moim zdaniem tylko faktyczną przewagę monarchy nad innymi organami, „gdy w danym przypadku idzie o pogląd (doktrynę) jak również o uznawaną zasadę prawną, iż monarcha decyduje „z własnego prawa“ a nie dlatego, iż inne — współuprawnione do udziału w decyzji czynniki (jak w państwie stanowym) faktycznie wobec jego woli się ugięły i za swoją ją przyjęły. O ostrożności zaś co do używania słowa „absolutyzm“ i jego wieloznaczności p. ostatnio Fritz Hartung-Roland Mousnier, *Quelques problèmes concernant la monarchie absolue* (Rel. del. X. Congr. Int. di scienze storice, vol. IV, Firenze 1955).

⁷⁶ Choć wpływ tej instytucji na prawo publiczne ma również swe znaczenie. P. Koschaker, o. c., s. 88 n. o przenoszeniu jej na rozróżnienie prawa cesarstwa jako *res publica superior* i praw oszczególnych państw jako *res publicae inferiores*.

⁷⁷ Czy to tylko „wyraz roszczeń i dążeń“ władzy królewskiej (tak St. Kętrzyński, *Zapis Kazimierza Wielkiego*, Przegląd Hist. 1912, t. XIV, s. 23, słusznie skrytykowany już przez Balzera, *Królestwo Polskie*, III, s. 215) — czy też obowiązująca zasada prawna — to wobec płynności granic tych pojęć wówczas problem mniej istotny. Ostrość jego zanika, jeśli się pamięta, że to absolutyzm przedrenesansowy, krępowany szeregiem ogólnych zasad (*legis naturalis, boni communi*), które znów z kolei interpretuje monarcha, z kolei znów w razie zbyt sprzecznej z powszechnym poglądem ich interpretacji narażając się na skutki *iuris resistentiae*, prawa oporu.

⁷⁸ *Studia nad XIV w. III. Sprawa restytucji* (Rozpr. wyd. hist. fil. Ak. Um. 1900, t. 39), seria II, t. XIV), rec. Wł. Semkowicza (Kwart. Hist. 1901, R. XV), *Studia nad XIV w. VII. Jeszcze sprawa restytucji* (Rozpr. jw. 1902, t. 42, seria II, t. XVII), rec. Wł. Semkowicz (Kwart. Hist. 1902, R. XVI).

nowych“⁷⁹, wskazawszy słusznie, że to nieraz prawnie walka z przywilejem indywidualnym — nie dał jednak próby odpowiedzi na pytanie, jak mógł król uzasadniać te swe zarządzenia — nie był zresztą historykiem prawa. Sądzę zaś, że już źródła przez niego podane wskazują pewną drogę. Dokumenty przywracające zagarnięte przez Kazimierza Wielkiego dobra, określają to zagarnięcie jako dokonane *minus iuste*. *Minus iuste* to nie to samo co *iniuste* (tak określają działania królewskie tylko pokrzywdzeni, a nie akty restytucyjne, a i oni nie zawsze). *Minus iuste* to akty dokonane także na jakiejś podstawie prawnej, ale słabszej niż podstawa prawna utrzymującego się ze swym roszczeniem. Sądzę, że wyżej przeze mnie podana interpretacja określi praw własnościowych króla, romanistyczna w swej genezie, legistyczna w swym rozprowadzeniu, absolutystyczna w swych konsekwencjach, zbliża nas do wytłumaczenia Kazimierzowskiej polityki wobec własności indywidualnej feudałów, wskazuje na jej uzasadnienie prawne, wskazuje równocześnie na walkę dwóch zasad prawnych, walkę, która, po wygaśnięciu dynastii, wobec konieczności uzyskania uznania feudałów dla praw nowej dynastii, kończy się klęską Kazimierzowskiej polityki.

Corona Regni jest więc, jak sądę, w tym okresie o wiele ściślej związana ze specyficznym przedrenesansowym absolutyzmem monarszym, krępowanym wprawdzie ogólnymi zasadami prawa i słuszności, krępowanym — ściśle z poprzednim skrępowaniem związanym, ujmowaniem stanowiska monarchy jako urzędu, ale nie skrępowanym prawnie żadnym niezależnym od niego organem władzy, w szczególności organem stanowo-przedstawicielskim, nie krępowanym również, wedle poglądów realizowanych w polityce monarchy, nawet prywatnymi prawami poddanych, o ile wymagają one ograniczenia lub likwidacji w interesie *bonum commune*. Dojście do władzy nowej dynastii przyniesie obalenie tego ostatniego poglądu, zwycięstwo nadrzędności praw prywatnych, ale nie opartych na przywileju (na tym będzie polegał częściowy sukces Kazimierzowskiej polityki), lecz zagwarantowanych jako ogólne prawa stanowe.

Czy jednak przyniesie również jakieś zasadnicze zmiany w zakresie prawa publicznego. Pierwszy z nowych elementów tutaj widzi prof. Dąbrowski w przekreśleniu „resztek dziedziczenia dynastyczno-dzielniczego na rzecz feudalnej zasady księstw lennych“⁸⁰, ale, zgodnie z poprzednio przez niego rozwiniętymi poglądami, to nie element nowy, to jedynie konsekwentne przeprowadzenie elementu już przedtem występującego, przez usunięcie sprzecznych z nim instytucyj. Drugi zasadniczy element nowy, „doniosłą zmianę“, widzi prof. Dąbrowski w przysiędze

⁷⁹ *Jeszcze sprawa restytucji*, s. 73.

⁸⁰ S. 105.

Ludwika na utrzymanie integralności Korony⁸¹. Na poparcie tej tezy otrzymujemy dwie hipotezy. Pierwszą, iż „nie mamy dowodów“, aby przed koronacją Ludwika królowie polscy składali przysięgę („choć nie jest to oczywiście wykluczone“). Drugą, iż żądanie przysięgi „musiało wyjść ze strony polskiej“⁸². Pierwsza z tych hipotez, postawiona w bardzo ostrożnej formie, dałaby się podtrzymać tylko wtedy, gdyby się udało wykazać, iż mamy gdziekolwiek w ówczesnej katolickiej Europie monarchów, którzy nie składają przysięgi koronacyjnej — a to się wykazać nie da. W tym zaś stanie rzeczy sam brak dowodów⁸³ na składanie przysięgi przez poprzedników Ludwika nie pozwala chyba na stawianie nawet hipotezy, że Polska była do jego panowania jedynym w Europie wyjątkiem, w konsekwencji zaś na upatrywanie w fakcie jej złożenia „doniosłej zmiany“. Druga hipoteza — iż żądanie przysięgi wyszło ze strony polskiej, znacznie bardziej prawdopodobna i z ówczesną ogólnoeuropejską praktyką konstytucyjną zgodna, nie jest chyba nową instytucją ustrojową, brak bowiem danych, by istniał organ prawnie legitymowany do stawiania takiego żądania, jest tylko faktem politycznym — choć faktem, otwierającym drogę do nowych konstrukcji prawnych, i w tych granicach ocena jego przez prof. Dąbrowskiego wydaje się słuszna.

Problem drugi, to teza, iż od panowania Ludwika zasada integralności *Coronae Regni* przybrała formę uroczystego zobowiązania się monarchy w przysiędze koronacyjnej⁸⁴. Jak już wyżej starałem się wykazać, idzie tylko o formę w jakiej ta zasada występuje, bo jej treść mamy już co najmniej za Kazimierza Wielkiego. Jak już wyżej starałem się wykazać nie mamy dowodów, by tej formy przed Ludwikiem nie było — nie znamy bowiem niewątpliwych formuł przysięgi koronacyjnej króla Polski sprzed tego okresu. Ale i dla okresu po nim trudno ten fakt niewątpliwie stwierdzić. *Ordines Coronandi* (ogłoszone przez Kutrzebę) takiego zdania w rocie przysięgi królewskiej nie znają ani w XIV, ani w XV, ani w XVI wieku. Nie mamy czym poprzeć tej tezy, jeśli idzie o przysięgę Jadwigi, Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka, nie mamy także takiej

⁸¹ S. 108.

⁸² S. 108 i 110. Trzecia hipoteza, iż formuła przysięgi została oparta na wzorach węgierskich jest dla zagadnienia *Corona Regni* mniej istotna. Sprawdzenie jej wymagałoby zbadania zarówno źródła formuły węgierskiej, jak i rozbieżności (nieistotnych) między węgierską a polską, a w związku z tym zbadania, czy nie ma formuły zawierającej właśnie te odrębności.

⁸³ O ile się odrzuca hipotezę Kutrzeby, że gnieźnieńskie *ordo coronandi* z XII w. służyło przy koronacji Przemysła i Wacława II. *Ordo Coronandi*, s. 136, *Źródła polskiego ceremoniału koronacyjnego* (Przegląd Hist. 1911, t. XII, s. 72). Formuła przysięgi zawarta w pytaniach, *Ordo*, s. 149 i w *Professio regis*, s. 154.

⁸⁴ Tak stanowczo — i bez żadnego wskazania na źródła — na s. 114.

rotę dla Olbrachta, nie mamy jej także dla Zygmunta Starego⁸⁵. Pierwszy raz sformułowanie *Et omnia illicite ab eodem Regno alienata aut distracta pro posse meo ad proprietatem eiusdem Regni mei aggregabo. Terminos etiam Regni mei Poloniae non immuam, sed pro posse meo defendam et dilatabo* — spotykamy w zobowiązaniu Kazimierza Jagiellończyka na sejmie piotrkowskim 1453 r.⁸⁶, w tej samej formule w przysiędze koronacyjnej Alexandra (tu po raz pierwszy dowodnie z koronacją związana⁸⁷), w tej samej formule w zatwierdzeniu przywilejów przez Zygmunta Augusta (tu po raz pierwszy w takim kontekście)⁸⁸ i jest za jego panowania podawana jako część składowa przysięgi koronacyjnej królewskiej⁸⁹. Opinia, że tej formuły przed Ludwikiem nie było, to hipoteza, w świetle porównania z ówczesnymi formułami koronacyjnymi w innych państwach mało prawdopodobna. Że od Ludwika jest bez przerwy — to także hipoteza, ale wobec jej pojawiania się po jego panowaniu wszędzie tam, gdzie rotę przysięgi zanotowano, bardzo prawdopodobna.

Jako drugą zasadniczą zmianę w sensie pojęcia *Corona Regni*, zapoczątkowaną w okresie andegaweńskim, uważa prof. Dąbrowski „rozdzielenie pojęcia władzy królewskiej wykonywanej przez monarchę od pojęcia praw i władzy korony królestwa”. To ostatnie „zaczyna się stawać ucieleśnieniem państwa, jego praw i władzy niezależnej od osoby króla”, zaś znajduje swój wyraz w postaci „formalnego już a nie tylko faktycznego udziału przedstawicieli społeczeństwa w prawach korony królestwa”⁹⁰ — udział ten zaś stanowi „najważniejszy element pojęcia korony

⁸⁵ Nie ma jej w zatwierdzeniu praw i przywilejów przez Zygmunta Starego (Balzer, *Corpus iuris polonici*, t. III, Kraków 1906, nr 6, s. 19 n.). Ale trudno wyciągnąć z tego zbyt daleko idące wnioski. Nie ma jej także w zatwierdzeniu przywilejów przez Alexandra (*Acta Alexandri*, Kraków 1927, nr 284, s. 474 n.), jest natomiast w rocie jego przysięgi koronacyjnej (Tamże, nr 42, s. 40 n.).

⁸⁶ Długosz, *Historia* V, 141. Że tu ta formuła po raz pierwszy i że jej całość (poza dwoma dodanymi słowami) identyczna z przysięgą Alexandra, zwrócił uwagę Papée, *Acta Alexandri*, s. 41.

⁸⁷ *Acta Alexandri*, jw.

⁸⁸ *Vol. Legum*, t. II, s. 135.

⁸⁹ Przyłuski, *Leges seu Statuta*, fol. 20. Za Henryka Walezego ulegnie to zdanie jeszcze pewnemu rozszerzeniu (przed *distracta* nastąpi uzupełnienie wyjaśniającym dodatkiem *vel bello vel quovis alio modo*).

⁹⁰ S. 115. Ostatnie z powyższych twierdzeń na s. 116 określone ściśle czasowo („bezkrólewie po Ludwiku”) oraz rzeczowo określone nieco szerzej („udział przedstawicieli społeczeństwa tak w rządach krajem jak i w prawach korony” — ale czy „rządy krajem” to nie „prawa korony” i jakie są prawa korony poza rządami krajem?). Podobne stanowisko zajmował już Zygmunt Wojciechowski, ale zjawiska te widział dopiero w końcu rządów Jagielly i określał oba czynniki, tj. króla i koronę, jako „źródła suwerenności”: stojące „obok siebie w taki sposób, że „jeżeli korona zawiera w sobie osobę króla, to w każdym razie są dwa źródła suwerenności” (*Państwo*

królestwa w trzeciej jego fazie“⁹¹, toteż od tego twierdzenia zacząć trzeba analizę tej części pracy.

Powyższe twierdzenia prof. Dąbrowskiego, jeśli je rozumieć prawniczo ściśle znaczą chyba, że jego zdaniem już wówczas (tj. za panowania Jadwigi i Jagiełły) istnieje organ władzy, królowi nie podległy, że współudział tego organu w decydowaniu o sprawach uważanych za „prawa korony“ jest prawnie konieczny i ma prawnie charakter decyzji, czy współdecyzji (a nie tylko charakter nie wiążącej prawnie rady), że organ ten w końcu ma charakter przedstawicielski. Tylko gdyby te twierdzenia udało się udowodnić można by mówić o „formalnym“ udziale przedstawicieli społeczeństwa w prawach korony. Nie sądzę jednak, by można znaleźć źródłowo argumenty dla poparcia ich słuszności.

Za punkt zwrotny w realizacji formalnych współrzędów przedstawicieli społeczeństwa uważa prof. Dąbrowski okres bezkrólewia po Ludwiku. Tu jednak konieczne jest chyba pytanie: czy forma rządów okresu nienormalnego i za nienormalny uważanego mogła wywrzeć wpływ na formę rządów okresu normalnego? W niewiele lat później, bo w 1401 r., krakowski prawnik, społeczeństwo, w okresie w którym nie ma króla, określał słowami: *concusso capite proprio velut acephala monstra*, a rządzących bez króla słowami: *dum non regi, sed regere cupitis et sine remige navigatis*⁹². Poczucie anormalności tej sytuacji jest w ówczesnym społeczeństwie zbyt silne, by jego wzory chciano stosować w sytuacji normalnej. Wzory te zaś nie wskazują ponadto na to, by tu się wykluczała jakaś koncepcja przedstawicielska. Żaden dokument tego okresu nie używa, charakterystycznych dla ówczesnej terminologii oznaczającej przedstawicielstwo, określeń *repraesentantes*, czy *nomine absentium*, żaden na reprezentacyjny charakter rządzących w okresie bezkrólewia czy wybierających króla nie wskazuje⁹³. Sam fakt, że rządzący w okresie bezkrólewia po

Polskie w wiekach średnich, Poznań 1948, s. 132). Ale jeśli korona zawiera w sobie w całości osobę króla — nie może być dwóch źródeł suwerenności, bo jedno z nich, król jest w pełni włączone w pojęcie korony. Ponadto zaś „źródłem suwerenności nie może być abstrakcyjne pojęcie (a jest nim korona, o ile nie jest identyczna z królem i o ile nie odpowiada jej jakiś inny określony organ), abstrakcyjne pojęcie może być jedynie określeniem, czy symbolem konkretnego źródła suwerenności.

⁹¹ S. 121. Podobne stanowisko zajął ostatnio Oskar Halecki w *Atti del X Congr., Int. di sc. storiche*, Roma, s. 19.

⁹² *Formularz Jerzego, pisarza grodzkiego Krakowskiego ok. 1399—1415* (Tow. Nauk. Toruń, Fontes 35, Toruń 1950, nr 16, s. 17).

⁹³ Prof. Dąbrowski jest w tych ustępach bardzo stanowczy w ogólnym sformułowaniu, bardzo ostrożny w późniejszych bliższych jego uzasadnieniach. Stanowczo określa (s. 115) „mających partycypować w decyzjach co do obsady tronu po Kazimierzu Wielkim“ jako „reprezentujących“ a jako podmiot reprezentowany podaje *regnicolae regni*, ale zaraz potem określa tych rzekomych reprezentantów jako (jedy-

Ludwiku są wybierani nie pozwala również, wobec nieokreślenia ich ani bezpośrednio, ani pośrednio jako przedstawicieli, na twierdzenie, by tu się zaczynał „formalnie” system przedstawicielski, a brak wszelkich podstaw do twierdzenia, by wybieralność takich czy innych organów władzy chciano przenosić na stosunki normalne. Nie widzę podstaw, które by mogły uzasadnić szukanie w okresach bezkrólewia źródeł „formalnego” udziału „przedstawicieli” w normalnym aparacie władzy.

Prof. Dąbrowski, nie wskazując w ogóle na istniejący obecnie stan nauki w tej kwestii, nie wskazując na toczący się co do genezy reprezentacyjnej stanowiących spór między „instytucjonalistami” a „korporacjonistami”⁹⁴, zdaje się zajmować w nim stanowisko zbliżone do „korporacjonistów”. Jak oni, widzi załączek organu reprezentacyjnego w niereprezentacyjnym organie doradczym monarchy, jak oni za czynnik decydujący o jego przekształceniu w organ reprezentacyjny uznaje oddolną inicjatywę „społeczeństwa”⁹⁵, — okresy „bezkrólewskie” za najważniejsze dla tego rozwoju. Odrzuca w konsekwencji, reprezentowaną głównie w nauce angielskiej i włoskiej tezę, że to monarcha nakazuje stanom delegowanie swych przedstawicieli, że on w własnym interesie i dla usprawnienia metod rządzenia państwem tworzy organ przedstawicielski — który dopiero w dalszym rozwoju zamiast być jego narzędziem stanie się ograniczeniem jego władzy⁹⁶. Doceniając wielki dorobek badawczy teorii „korporacyjnej”

nie) „mogących uchodzić” za przedstawicieli dalej wymienionych trzech stanów, a gdy przyjdzie do wskazania na źródła ich rzekomo przedstawicielskiego charakteru stwierdzi słusznie, „nic nie wiadomo kto ich wyznaczył” i tymi słowami wykaże brak podstaw do upatrywania w nich przedstawicieli.

⁹⁴ Obecny *status causae et controversiae* p. Helen M. Cam, Antonio Marongiu, Günther Stöckl, *Recent works and present views on the origins and development of representative assemblies* (Rel. del. X. Congr. Internat. di sc. stor., Firenze 1955, t. I).

⁹⁵ Tak najwyraźniej Otto Hintze, *Weltgeschichtliche Bedingungen der Repräsentativverfassung* (Historische Zeitschrift, t. 143, München 1930, zwł. s. 46), gdzie geneza reprezentacji określona jako *Reaktion des körperschaftlichen Geistes gegen die einseitige Verstärkung der herrschaftlichen Anstalten* monarchy. Mniej skrajnie Emile Lousse, *Assemblées d'états* (Etudes présentées à la commission internationale pour l'histoire des assemblées d'états, t. VII, Louvain 1943), gdzie (s. 242) wprowadzie jako przyczyna na planie pierwszym *l'élargissement progressif des assemblées de la curia consécutivement aux transformations qui affectent l'organisation sociale* ale równocześnie teza, że ich udział w przekształcaniu w organ reprezentacyjny *curia regis* — z inicjatywy monarchy, a nie wymuszony oddolnie.

⁹⁶ Ostatnio najjaskrawiej to ujeli Fritz Hartung i Roland Mousnier, *Quelques problèmes concernant la monarchie absolue* (Rel. del. X. Congr. Internat. di sc. stor., Firenze 1955, t. IV, s. 20), *C'est le prince qui a obligé ses sujets à députer, c'est lui, qui a fait naître les Etats Généraux*. Ale czy tylko po to, jak twierdzą autorzy, by były organem rozprawdzającym jego decyzje po kraju? Czy raczej dlatego, że ówczesne poglądy prawne nie pozwalały monarsze zmieniać praw bez zgody upraw-

trzeba, jak sądzę, stwierdzić, że rezultatem jej jest zatarcie ostrości granic, zatarcie wyraźnego rozróżnienia między przedrepresen-tacyjną a reprezentacyjną formą państwa feudalnego. Uchwyciła ona interesująco, nieraz trafnie, przemiany społeczne, istotne dla genezy przedstawicielstwa, jednak jak każde prawie nadmierne socjologizowanie zatarała znaczenie konstrukcji prawnej. Przemiany takie, jak powstanie organu przedstawicielskiego, dokonują się powoli i ewolucyjnie, ale nie znaczy to, by nie można uchwycić momentu w którym formuje się teoria prawna reprezentacji, momentu, w którym zasady sformułowane przez tę teorię zaczynają być uważane za normy prawne (w okresie, gdy nie ma jeszcze przewagi prawa „stanowionego“ powstanie takiego poglądu ma nieraz znaczenie prawotwórcze), momentu w końcu, gdy powstają instytucje i procedury dające wyraz tym zasadom. Sądzę, że dopiero istnienie wszystkich tych współczynników pozwala na przyjęcie, iż istnieje już „formalny“ udział przedstawicieli w sprawowaniu władzy. Ten „formalny“ udział (przy użyciu właśnie tego określenia) jest, jak się zdaje, u prof. Dąbrowskiego mylnie zidentyfikowany z socjologiczno-psychologicznym faktem, iż pewne osoby, wchodzące w skład pewnych organów władzy, uważają się za związane poglądami grupy społecznej z której pochodzą i poglądy te w tym organie władzy „reprezentują“ w potocznym, a nie techniczno-prawnym znaczeniu tego terminu. Jeśli zaś idzie o ten fakt socjologiczno-psychologiczny — to nasuwa się pytanie czy powstaje on dopiero w okresie, o którym mówi prof. Dąbrowski, czy nie jest wcześniejszy? Na „organ reprezentacyjny“ w formalnym, techniczno-prawnym znaczeniu jeszcze chyba za wcześnie, na powstanie psychologiczno-socjalnego faktu więzi między członkami organu a grupą społeczną z której oni pochodzą, to chyba za późno.

Sądzę natomiast, że bardzo słusznie wskazuje prof. Dąbrowski na znaczenie faktu, iż właśnie w okresie bezkrólewia po Ludwiku następuje ściśle sprecyzowanie i upowszechnienie pojęcia *communitas* (obok niego używane *universitas* ma to samo znaczenie). *Communitas* jako podmiot mający powołać króla-twórcę nowej dynastii⁹⁷ oraz podmiot, w którego (i Korony) interesie sprawuje się rządy w czasie bezkrólewia — ma sens inny, niż dawne (z okresu koronacji Przemysła i Łokietka) określenia

nionych i że powstanie organu reprezentacyjnego, umożliwiającego ich zmianę, było w tym stanie rzeczy wzmocnieniem, a nie osłabieniem władzy monarchy, skoro zyskał możliwość ich zmiany i decydującego (choć nie wyłącznego) wpływu na treść tej zmiany.

⁹⁷ Idzie raczej o powołanie nowej dynastii, względnie o oznaczenie, która z osób do dziedziczenia tronu powołanych jest najbardziej *idonea*, a nie o zasadę, iż *communitas* ma swobodne prawo wyboru monarchy po każdym przypadku śmierci poprzednika. P. w tej kwestii trafne wywody Ottona Hintze, o. c., s. 13 n.

*nobiles, terrigeni, provinciales*⁹⁸ czy *regnicolae*⁹⁹ przeważające w ostatnich latach Kazimierza W. i pierwszych latach Ludwika. Źródłami nowego określenia mogą być nie tylko stosunki miejskie, może nim być również kanonistyka, oddawna rozróżniająca pojęcia *singularis persona* i *universitas*¹⁰⁰, ujmująca *universitas* jako zbiorowy, nie będący tylko mechaniczną sumą jednostek, podmiot praw i obowiązków. Najmniej chyba prawdopodobny jest wpływ tej ówczesnej literatury politycznej, która słowem *universitas* czy *communitas* (obok *populus*) oznacza podmiot władzy suwerennej w państwie czy kościele¹⁰¹. We wszystkich tych ujęciach jednak, najwyraźniej może w kanonistycznych, wspólne jest jedno: *communitas* czy *universitas* to nie mechaniczna suma jednostek, lecz zbiorowość ujmowania analogicznie do *corpus* (to znów najwyraźniejsze w kanonistyce) jako podmiot praw i obowiązków.

Prof. Dąbrowski podejmuje cenną próbę sprecyzowania jednoznacznego i ścisłego sensu tych określeń. Przez *tota communitas* (względnie *universitas*) rozumie on, jak przypuszczam, ogół panów, szlachty i miast danej jednostki terytorialnej. Tam gdzie mamy *communitas terrigenarum* wyłącza z tego rozumienia miasta. Wskazuje dalej, bez bliższego wyjaśnienia określenie *communitas dominorum* (jakby wynikało z dalszych słów tego określenia *et civitatum* przeciwstawienie do miast, a więc może łącznie panowie i szlachta)¹⁰². Wskazuje dalej, że późniejsze określenie mówi tylko o *communitas nobilium* względnie *communitas nobilium et populi*¹⁰³, które to określenia zdają się wyłączać z pojęcia *communitas* panów, a pierwsze z nich także i miasta. Wskazuje równocześnie słusznie, że wszystkie te określenia traktują rozłącznie pojęcia *Corona* i *communitas*¹⁰⁴. Wszystkie te określenia wskazują moim zdaniem trafnie kierunek, pragnę jedynie dodać do nich nieco prawniczych sprecyzowań.

⁹⁸ Ich zestawienie K. Grzybowski, *Spółeczeństwo i państwo polskie na przełomie XIII—XIV w.* (St. i m. do dziejów Wielk. i Pomorza, 1956, t. II, z. 1, s. 289).

⁹⁹ Tak Dąbrowski, s. 119.

¹⁰⁰ Zwłaszcza w prawie karnym, zwłaszcza przy określeniu, czy skutkiem pewnych czynów ma być interdykt (jeśli winna jest *universitas*) czy ekskomunika (jeśli *singularis persona*). Z terenów polskich p. c. do tego *Statuta legata Gentilisa* (o. c., c. 10, s. 20), *Statuty Mikołaja Trąby* w wyd. Kraków 1915—1920—1951, s. 50 (ust. 4), s. 79 (ust. 23). P. co do tego zagadnienia Friedrich Merzbacher, *Wandlungen des Kirchenbegriffs im Spätmittelalter* (ZRG. Kan. Abt. 1953, Bd. 70), najwcześniejsza chyba identyfikacja określeń *Ecclesia*, *corpus Christi* i *universitas fidelium* u Hugona od św. Wiktora (p. Tamże).

¹⁰¹ Jak u Marsyliusza z Padwy p. Gewirth, o. c., s. 180 n. (*Populus* jako *universitas*, s. 261). Tutaj jak sądzę, przyjąć można wpływ terminologii komun miejskich.

¹⁰² S. 119 n.

¹⁰³ S. 136—7.

¹⁰⁴ S. 139.

Należy, jak sądzę, szukać wspólnego pozytywnego sensu wszystkich wieloznacznych sposobów używania słowa *communitas*. Sądzę, że związany jest z charakterystycznym dla tego okresu przechodzeniem od oparcia sytuacji prawnej jednostki na indywidualnym przywileju do jej oparcia na normie generalnej i identycznej dla całego stanu, (w bardzo skromnym zakresie dla całej ludności). Jak *ius commune* wypiera *privilegium* tak *communitas* wypiera *singulares*. Wspólnym dla wszystkich rozumień słowa *communitas* jest, iż ujmują one grupę jednostek o takiej samej sytuacji prawnej i łączą je w to grupowe pojęcie właśnie z powodu tej sytuacji, z punktu widzenia tej sytuacji, identycznego dla całej grupy stanowiska prawnego wobec aparatu władzy.

Sądzę natomiast, że poza tym bardzo ogólnym określeniem, stanowiącym zaledwie pierwszy etap w rozwoju nowej instytucji prawnej, trudno znaleźć zarówno wspólne dla wszystkich sposobów używania słowa *communitas* cechy, jak i jakąś jednolitą linię rozwojową tego pojęcia (czy to od jego bardzo szerokiego ujęcia *tota communitas* do ograniczenia do szlachty, czy to przez ograniczenie go do osób, którym pewien status prawny przysługuje z tytułu przynależności stanowej, a nie indywidualnego stanowiska)¹⁰⁵. I ten brak bliższej precyzji, wyraźnego ograniczenia tego słowa do pewnych grup nie jest wówczas bynajmniej specyfiką tylko polską, i gdzie indziej jest ono jeszcze nieprecyzyjne, i gdzie indziej odczytanie jego istotnego znaczenia nasuwa trudności dlatego, że znaczenie to często się zmienia¹⁰⁶.

Sądzę, że w wytworzeniu się tego pojęcia, a nie w „udziale przedstawicieli stanów w prawach korony królestwa“¹⁰⁷ tkwi cecha istotna dla

¹⁰⁵ U nas, przy polskim rozumieniu *domini* z tytułu piastowania urzędu. To jest chyba ewolucja późniejsza — *domini* zasiadają w organie państwowym, sejmie, z tytułu osobistego stanowiska urzędowego, *communitas* z tytułu praw stanowych i przez reprezentantów. Ale dla wytworzenia się tego rozumienia trzeba rozwoju pojęcia reprezentacji, a trudno go już wówczas, poza sferą kanonistyki, stwierdzić.

¹⁰⁶ Por. np. dla Anglii XIV w. pogląd H. G. Richardsona i G. Saylesa, *The early Records of the English Parliaments* (Bull. of. the Institute of Historical Research, London 1923, t. V) i krytykę ich przez H. L. Gray, *The influence of the Commons on early legislation*, Cambridge 1932, zwł. s. 207 n. Ten sam częściowo problem czy *communitas* to pierwotnie także lordowie, to samo ujmowanie *Communitas* jako pojęcia występującego rozłącznie od pojęcia Korony. Do ówczesnych formuł angielskich najbardziej zbliżone polskie określenie późniejsze, z 1438 r.: *Nos principes spirituales et seculares, barones, comites totaque communitas* (konfederacja w Nowym Korczyniu, Cod. Ep., s. XV, t. II, nr 248) — sporne przy takich określeniach w nauce angielskiej czy *communitas* jest określeniem zamykającym formułę w ten sposób, że obejmuje wszystkie po rzednio wymienione grupy (a także ewentualnie grupy wyraźnie niewymienione), czy też jest jednym z równorzędnych określeń grupowych, a więc przed nim wymienione grupy to nie „*communitas*“.

¹⁰⁷ S. 121.

„trzeciej fazy rozwoju“. Już w poprzedniej, w terminie *Corona Regni* mamy określenie stanowiska króla jako urzędu, już wtedy konsekwencją tego określenia jest jego coraz silniejsze związanie ogólnymi zasadami prawa, ujmowanymi często jako *bonum commune*. Teraz zaś w miejsce zasad ogólnych i pozytywno-prawnie nie sprecyzowanych wchodzi coraz silniej pozytywno-prawnie sprecyzowane normy o stanowisku i prawach poszczególnych stanów i ich sumy, *communitatis*. Nie ma jeszcze skrepowania koniecznością zgody stanów na decyzje królewskie¹⁰⁸, nie ma jeszcze organu, którego współudział byłby konieczny dla powstania tych decyzji, nie ma jeszcze zasady prawnej, że w skład tego organu wchodzi powołani przez tę *communitas* przedstawiciele. Ale już treść decyzji królewskich jest skrepowana w stopniu daleko posuniętym normami prawnymi, regulującymi identycznie stanowisko, prawa i obowiązki stanu

¹⁰⁸ Prof. Dąbrowski stwierdza (s. 127), że decyzje monarchy podejmowane są „za radą“ prałatów i baronów — zgoda, choć brak podstaw do przyjęcia prawnej konieczności zasięgania tej rady, choć są wszelkie podstawy do stwierdzenia, że rada ta jest nie wiążąca, że decyzje monarchy mogą i są niejednokrotnie sprzeczne z radą (na co słusznie kładzie nacisk Wojciechowski, *Państwo Polskie...*, s. 282). Ale stwierdza dalej, że rada zmieniła charakter, gdyż dawniej monarcha powoływał do niej „zależnie od swego uznania“, a „teraz staje się reprezentantką stanowości... bo w skład jej wchodzi... wszyscy wyżsi urzędnicy ziemscy i urzędnicy centralni“. Ale urzędnicy, to jeszcze nie „reprezentanci“, lecz właśnie przeciwieństwo reprezentacji. Ale urzędnicy mianowani przez króla — to urzędnicy wchodzący do rady z woli króla. Ale prof. Dąbrowski sam zaraz po tych słowach stwierdza, że „z woli króla“ mogły ponadto wchodzić do „rady inne osoby przez niego indywidualnie wezwane“ oraz, że „pełna rada“ nie rozwiła „najdonioślejszych spraw państwowych“, lecz czyniło to „ciało ściślejsze...“ „do której zaliczenie należy w istocie od woli króla“. Czyli nadal najważniejszym organem doradczym jest organ, którego skład król ustala swobodnie. Nadal nie społeczeństwo deleguje do królewskich organów oznaczanych jako „rada“, lecz król powołuje do nich czy to bezpośrednio, indywidualnie i jednorazowo, czy to pośrednio i na trwałe — powoławszy na urząd uprawniający zwyczajowo do zasiadania w pełnej radzie. Nadal jest to organ doradczy, a nie współdecydujący — i nie może tu mylić określenie *consensus* na jego współdziałanie. Już Stanisław Zachorowski (*Studia z historii prawa kościelnego i polskiego*, Kraków 1917, s. 48 n.) wykazał, iż oddawna już w praktyce polskiej *consensus* może oznaczać nie — konieczną i współdecydującą — zgodę, lecz tylko nie wiążącą radę. A takie używanie tego słowa trwa długo i w innych państwach Europy. W Anglii jeszcze za Henryka VIII, w 36 jego proklamacjach jest mowa o *the advice and consent of the council* mimo, że jego rola tylko doradcza (J. D. Mackie, *The earlier Tudors*, Oxford 1952, s. 436). Z drugiej zaś strony określenie współudziału Izby jako „prośby“ — angielskie: *A... le Roy... supplient les poveres Communes... qe plesse a votre tres gracieuse Seigneurie* — p. Gray, o. c., s. 229 (u nas „pokornie proszą“ w licznych diariuszach i konstytucjach sejmowych), nie oznacza ani „prośby“, ani nie wiążącej „rady“, ale oznacza właśnie decydujący współudział w ustawodawstwie i jest formułą inicjatywy poselskiej, która wyszła od postaci petycji i jej formę zewnętrzną zachowała.

jako całości — czyli jest punkt wyjścia do poglądu, iż stan jako całość — bezpośrednio przez przedstawicieli — jest czynnikiem koniecznym dla zmiany tych praw i obowiązków. W tym znaczeniu i w tych granicach — ale jak sądzę tylko w nim i w nich — można mówić, że faza określana przez prof. Dąbrowskiego jako „trzecia“ wytwarza, w stopniu wyższym niż poprzednie, przesłanki dla powstania w przyszłości udziału przedstawicieli stanów w wykonywaniu władzy państwowej.

Wbrew pogładowi prof. Dąbrowskiego nie widzę tedy w Radzie Królewskiej tego okresu ¹⁰⁹ żadnych formalnych cech organu przedstawicielskiego, w jej członkach żadnych formalnych cech reprezentantów *communitatis*. Czym innym jest kwestia, czy w ich stosunku faktycznym do *communitas ipsius terrae*, w której piastują urząd, nie zachodzą takie zmiany, które wyrażają się w praktyce uwzględniania przez nich w wyższym niż poprzednio stopniu interesów i poglądów tej *communitatis*. Źródła są zbyt co do tego wątpliwe, by dać odpowiedź stanowczą. Sądzę jednak, że taka zmiana może być jedną z konsekwencji obowiązku królewskiego powoływania na te urzędy *terrigenae* osiadłych w ziemi swego urzędu. To rodzi faktyczną więź z ziemią i jej *communitas*, wzmocnioną jeszcze przez coraz szerszą praktykę dożywotności urzędu. Te fakty mogły stać się punktem wyjścia — o ile by ci urzędnicy przeradzali się stopniowo w reprezentantów ziemi. Tak się jednak nie stało — tymi reprezentantami stali się *nuntii terrestres*, toteż nawet załączki faktycznego wytwarzania się w członkach Rady poglądu, że mają obowiązki zbliżające ich charakter do przedstawicielskiego, o ile w ogóle istniały, pozostały faktem, który się w instytucję prawną nie przekształcił.

Skoro — zdaniem prof. Dąbrowskiego — obok władzy królewskiej istnieje w Polsce faktyczne i formalne przedstawicielstwo *communitatis*, skoro pojęcia Korony i *communitatis* należy traktować rozłącznie albo

¹⁰⁹ Występuje w tym okresie, potem zanikające określenie Rady jako *Generale Parlamentum seu Conventio* (przywilej krakowski 1433 r.). Czy to przejęcie z Węgier. Timon (*Ungarische Verfassungs- und Rechtsgeschichte*, Berlin 1904, s. 199) mówi wprawdzie o występowaniu tej nazwy na Węgrzech od XIII w., ale bez powołania źródeł — a słuszną jest chyba uwaga H. Steinackera (*Mitt. d. Inst. f. öst. Geschichtsforschung* 1907, t. XXVIII, z. 2, w. 32), że właśnie w tej epoce rzekomy „parlament“ węgierski zbiera się b. rzadko (za Ludwika tylko raz) tak, że o wpływie instytucji węgierskiej, wówczas właśnie nieżywej, mówić trudno. Co do przełomu wywołanego na Węgrzech uwięzieniem Zygmunta — wskazałem wyżej na odrzucanie jego konstrukcji prawnych w Polsce. Konstrukcje te (Dąbrowski, s. 38) i ich terminologia to *barones*, *procures*, *Corona* a ani *communitas* ani *parlamentum*. Czy więc przejęcie z kanonistyki? Tu *parlamentum* już u Urbana II w 1089 r., a i potem niejednokrotnie (p. Marongiu, *L'Istituto parlamentare...*, s. 47), ale tylko w dokumentach dla stosunków wewnętrznych posiadłości papieskich we Włoszech, więc chyba w Polsce nieznanym?

wiem „tendencje do włączenia przedstawicieli społeczeństwa w pojęcie korony“ nie dały wyniku — konieczne było powstanie jednak jakiegoś pojęcia prawno-ustrojowego. Toteż zdaniem prof. Dąbrowskiego „tendencje do włączenia przedstawicieli społeczeństwa w pojęcie korony królestwa“... wyraziły się wejściem w użycie terminu nowego... a mianowicie *republica*.

Czy to jednak termin nowy i czy przybrał w tym okresie jakie nowe znaczenie? Nie sięgając do jego częstego używania w odleglejszej przeszłości¹¹⁰, przytoczone przez prof. Dąbrowskiego przykłady dla jego stosowania w okresie między Przemysłem II, a późniejszymi latami panowania Jagiełły można by znacznie pomnożyć¹¹¹. Jeśli się porównuje z sobą ilość tych określeń przed panowaniem Jagiełły i po nim — pamiętając o ilości dokumentów zachowanych z tych czasów, o ilości możliwości stosowania tego terminu — to nie wydaje się, by nastąpiło aż tak znaczne wzmożenie stosowania tego terminu, iż dopiero za Jagiełły można przyjąć jego „wejście w użycie“¹¹².

Czy może jednak znaczenie tego terminu ulega takiej zmianie, że jest on rzeczywiście terminem nowym. Prof. Dąbrowski, określiwszy na wstępie odnośnych swych uwag jego znaczenie jak „włączenie przedstawicieli społeczeństwa w pojęcie Korony królestwa“, analizuje bezpośrednio potem poszczególne przypadki użycia słowa *respublica* i stwierdza, że niekiedy oznacza ono *bonum publicum*, innym razem *Corona* jest równoznacznikiem *republica*, innym razem, w zwrocie *contra coronam et republicam* odnośnie uchwały (zjazdu piotrkowskiego 1444) te dwa pojęcia „ustawiają nieco inaczej“ (lecz nie podaje jak), innym razem w końcu (w mowie Jana z Ludziska) występuje *respublica* w znaczeniu państwa¹¹³. W konsekwencji stwierdzić by wypadało, że nie ma wówczas jednolitego znaczenia tego terminu, że żadne z tych kilku ówczesnych znaczeń nie jest tak

¹¹⁰ Za odkrywcę go dla Polski uważał Balzer Kadłubka (*Pisma pośmiertne*, t. I, Lwów 1934, s. 436 n).

¹¹¹ Za panowania Kazimierza Wielkiego także w przysiedze Maćka Borkowicza z 1558 r. (...*debemus servitia... pro suo regio honore, commodo et utilitate sui regni et reipublicae facere...*) w statutach wiślickich nie tylko w związku *Respublica Regni*, ale i bez tego ostatniego (*Expediit reipublicae ut subditi in quiete vivant*, a art. CV, wyd. Balzera, Poznań 1947, s. 282) w bardzo podobnej stylizacji w przywileju lokacyjnym królowej Elżbiety z 1362 r. (*Cum expediat reipublicae terrarum solitudinem civitatum frequentia decorari*, C.D.M.P.-Raczyńskiego — poz. XCIX, s. 122). Z początku panowania Jagiełły znajdziemy go w Formularzu Jerzego w liście Jagiełły z 1401 r. (*Quia regni nostri rei publicae bono deposcente... disposuimus* — o. c., s. 18, nr 18).

¹¹² Jak s. 140.

¹¹³ Również w konstytucjach piotrkowskich 1447: ...*ut ipsam prosequamur iusticiam, aequitatem sectemur et in Regno ipso rempublicam dirigamus*.

zasadniczo odmienne od wcześniejszych, by samo pojęcie mogło uchodzić za „nowe“, że w końcu żadne z tych znaczeń nie wykazuje jakiegokolwiek „włączenia przedstawicieli“ w sens tego pojęcia.

IV

Pozostają wnioski końcowe. A więc silniej, niż prof. Dąbrowski, akcentuję absolutystyczny (w ówczesnym rozumieniu) charakter doktryny polityczno-ustrojowej okresu Kazimierza Wielkiego. Silniej wiąże pojęcie *Corona Regni* z zagadnieniem władzy królewskiej. Mniej ostro widzę wyodrębnianie się poszczególnych faz rozwoju tego pojęcia. Zupełnie nie widzę formalnego pojawienia się zasady przedstawicielskiej w ostatniej z tych faz; mam bardzo poważne wątpliwości, czy można się w niej dopatrywać faktu postępowania członków rady królewskiej tak, jakby się uważali za przedstawicieli; poza bezkrólewiem nie widzę współudziału „społeczeństwa“ w rządach — w rozumieniu współdecydujących, współstanowczych kompetencji jakichś organów „społecznych“, to jest wywodzących swe prawo do współudziału z „własnego“ prawa czy z woli społeczeństwa, a nie z woli monarchy.

Źródła rozwoju ówczesnych pojęć prawnoustrojowych widzę mniej w stosunkach węgierskich, bardziej w ogólnoeuropejskiej ówczesnej kulturze politycznej, tutaj zaś silniej podkreślałbym wpływ pojęć formułowanych przez legistów, nie przecząc wpływowi kanonistyki. Dla przyjęcia wpływów węgierskich nie wystarcza samo sąsiedztwo terytorialne i związki dynastyczne, trzeba by udowodnić znajomość instytucji węgierskich, posiłkowanie się pomocą dzieł i osób urzędników królewskich węgierskich. Tu zaś żadnych danych nie ma. To, co widzimy w Polsce jest ogólnoeuropejskim zjawiskiem, a nie specyfiką szczególnie wspólną Polsce i Węgrom, a na Węgrzech wcześniejszą.

